Rok X[illegible] Nr. 119 (3720) Wilno, Piątek 1 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W poniedziałek Włosi mają zająć Addis - Abebę

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 30-go kwietnia

Na froncie północnym marsz wojsk włoskich z Dessie na Addis Abebę trwa Stwierdza to urzędowy komunikat marszałka Badoglio, nie wskazując miejsca do którego wojska włoskie dotarły.

Koła półurzędowe w Rzymie dementują wiadomość o zdobyciu Addis Abeby, wyrażając równocześnie opinję, że stolica Abisynji zajęta będzie dopiero za kilka dni.

Dowództwo włoskie bowiem działa przezornie i nie zamierza dokonywać zbyt forsownych marszów. We włoskich kołach prasowych krążą pogłoski, że wiadomość o zdobyciu Addis Abeby ogłoszona ma być w nadchodzący poniedziałek dnia 4 maja.

Aby zdać sobie sprawę z pochodu włoskiego na Addis Abebę trzeba, jak donosi agencja Stefaniego z Dessie, uprzytomnić sobie, że sznur samochodów włoskich, wiozących żołnierzy, żywność i amunicję ciągnie się na przestrzeni przeszło 20 km. Przed tym wężem aut posuwają się straże przednie, a przed niemi unoszą się samoloty wywiadowcze. Ani patrole wysyłane na zwiady, ani lotnicy nie zaobserwowali dotąd nigdzie przygotowań do obrony. Szosa, którą posuwa się kolumna włoska jest często przerywana przez potoki górskie, spadające z gór Feden i Gola w kierunku doliny Nilu. Droga jest b. uciążliwa i posuwać się nią można tylko w dzień.

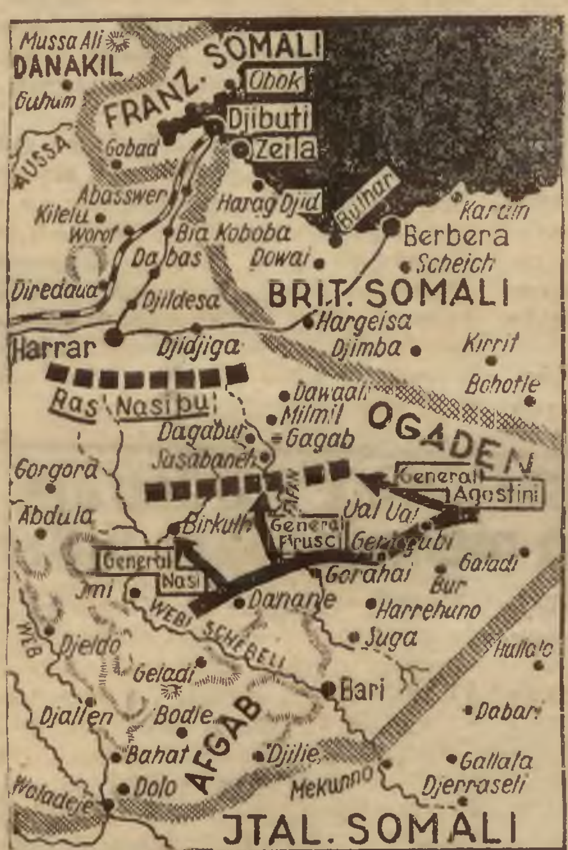
Korespondent Havasa donosi z Addis Abeby, że prawdopodobnie na drodze do stolicy Włosi nie spotkają się z oporem. Źródła niemieckie donoszą, że straże przednie włoskie są w odległości 100 km. na północ od Addis Abeby. Straże te nie idą główną szosą z Dessie, lecz ścieżkami dawnych karawan w kierunku Hauwasz — wpobliżu stacji kolei na wschód od stolicy.

Z Addis Abeby donosi ag. Reutera, że wszystkich zdolnych do noszenia broni skierowano na wzgórza pod stolicą, które mają stanowić ostatni bastjon oporu obrońców stolicy.

Przybyły do stolicy kierownik ambulansu brytyjskiego dr. Melly zlikwidował ambulans w Debra Brehan. Mówi on, że Włosi zajęli punkt strategiczny górę Tarmadur. Potwierdził tę wiadomość szwedzki kapitan Tamm, który bronić miał góry na czele 300 ludzi. Posiłki, które doń wysłano w liczbie 3000 ludzi nie dotarły na czas, ponieważ nie dostarczono im prowjantu. Uważają to za objaw zdrady w szeregach armji. Dr. Melly oświadczył, że Włosi z góry Tarmadur ruszą na Debra Brehan, które znajduje się w odległości 105 klm. od stolicy. Według pogłosek tam właśnie rozegrać się ma generalna bitwa o stolicę

Na zachodnim odcinku frontu północnego wojska włoskie zajęły, jak donosi komunikat urzędowy, m. Debra Tabor, jest to historyczna osada, główny rynek handlowy i stolica prowincji Begemeder. Ze źródeł angielskich donoszą, że przed kilku dniami w odległości 45 klm. na północ od Gondaru na 5 samochodów ciężarowych włoskich napadli partyzanci abisyńscy, wycięli w pień żołnierzy włoskich, a samochody zniszczyli.

Na froncie południowym wojska gen. Graziani'ego osiągnęły dziś duży sukces, zdobywając po wielu dniach zaciętych i krwawych walk obóz warowny Sassabaneh i Bullale. Urzędowy komunikat włoski podkreśla, że armja rasa Nasibu walczyła tu z niesłychaną zaciekłością. Jak donosi Reuter, walki toczyły się pomimo ulewy, która zamieniła całą okolicę w moczary. Do Sassabaneh wkroczyły wojska gen. Frusci, do Bullale wojska gen. Agostini. Dalszy ruch wojsk włoskich odbywać się będzie w kierunku Daggabul—Dżidżiga.



Z południowego frontu w Abisynji

Mapka sytuacyjna frontu południowego w Abisynji. Sytuacja na tym froncie jest mniej korzystna dla Włochów ze względu na to, iż Abisyńczycy w ciągu miesiąca zdołali przygotować się do stawienia oporu wojskom włoskim.

Negus w Addis-Abebie

ADDIS ABEBA. (Pat). Cesarz przybył dziś zrana na wzgórza, okalające Addis Abebę, odbył naradę z kilku dowódcami i o godz. 16 powrócił do stolicy. Cesarz oświadczył przedstawicielom prasy, że wprawdzie wojska włoskie posunęły się znacznie naprzód, ale nie oznacza to decydującego zwycięstwa.

Wiadomości o położeniu na froncie wywołały panikę wśród kolonji europejskiej, której członkowie przeważnie udali się do swoich poselstw. Burmistrz stolicy na czele 1000 policjantów ma pozostać w mieście aż do ewentualnego wkroczenia wojsk włoskich, poczem będzie miał prawo udania się do miejsca, gdzie znajdować się będzie rząd abisyński. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ewakuowało się.

Frachty i opłaty celne na rachunek firm zagraniczn. mogą być uiszczane bez zezwolenia

WARSZAWA, (Pat). Komisja dewizowa podaje do wiadomości, że:

1) opłacanie przez krajowe firmy frachtów i opłat celnych z polecenia i na rachunek firm zagranicznych przy imporcie towarów nie jest uważane za udzielanie kredytów cudzoziemcom, omawianem w art. 9 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia rb. i może być dokonywane aż do odwołania bez uzyskania specjalnego zezwolenia:

2) przekazy w złotych z tytułu opłat celnych i kolejowych, dokonywane z Polski do Gdańska, w szczególności wpłaty na rachunek głównej kasy celnej Gdańska (oberzoll-kasse) oraz kasy stacyjnej w gdańskiej ((stationkasse), prowadzone w polskiej kasie rządowej w Gdańsku mogą być dokonywane bez zezwolenia komisji dewizowej.

Demonstracje arabskie w Palestynie

JEROZOLIMA. (Pat). Arabi zorganizowali manifestację w pobliżu t. zw. bramy Damaszku. Policja była zmuszona do użycia broni. Wśród manifestantów zarówno jak i wśród policji, są liczni ranni.

Sytuacja w Palestynie jest w dalszym ciągu krytyczna. Agitacja ogarnia coraz większe rzesze Arabów, posuwając się w kierunku północ[illegible]. W wielu miejscach Arabi napadają na [illegible]dy. Dwaj dziennikarze cudzoziemscy, [illegible] się autem na lotnisko w Lydda, zostali [illegible]ęci przez grupę 50 Arabów, którzy ob[illegible]ch kamieniami i dotkliwie pobili. Dziennikarze byli zmuszeni schronić się na posterunku policji angielskiej.

W Jaffie rzucono wczoraj liczne bomby. Ofiar w ludziach nie było, ale zniszczono jeden ze sklepów żydowskich i samochód. Wszystkie statki z emigrantami żydowskimi zatrzymują się obecnie w Haifie.

W Nazarecie aresztowano przywódców arabskiego ruchu strejkowego spowodu manifestacji, podczas której zostało rannych 4-ch policjantów i 20 Arabów.

Żydzi zamieszkujący dzielnicę Musrara, przenieśli się do żydowskiej dzielnicy Jerozolimy w obawie przed zaburzeniami antysemickiemi.

Podziękowanie premj. Zeelanda za miłe przyjęcie w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Opuszczając granice Polski premjer belgijski van Zeeland wystosował do ministra spraw zagranicznych i pani Beckowej następującą depeszę:

„Moja żona i ja, głęboko wzruszeni tak miłem przyjęciem i tyloma dowodami troskliwości, przesyłamy bardzo szczere podziękowania i zapewniamy o naszych najlepszych wspomnieniach".

(—) VAN ZEELAND

Przyśpieszone tempo pracy nad budową kopca na Sowińcu

KRAKÓW, (Pat). Dzięki sprzyjającej pogodzie praca około budowy kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu trwa w pełni. Robotnicy w liczbie 600 pracują na dwie zmiany przy pomocy maszyn. Obecnie wysokość kopca wynosi 14 mtr. Usypywane i ubijane są dalsze warstwy ziemi o zmniejszającym się obwodzie. Do usypania całości brak jeszcze 22 mtr. W sypaniu kopca biorą również udział licznie odwiedzające Sowiniec wycieczki.

—(::)—

Marszałek Petain o pakcie franko-sowieckim

PARYŻ. (Pat). „Le Journal" ogłasza wywiad z marszałkiem Petain'em, któremu przedstawiciel między in. zadał pytanie: „czy nie uważa Pan, że pakt francusko - sowiecki będzie miał ujemne następstwa pod tym względem, iż przyczynił się do uznania oficjalnego komunizmu, czego dotychczas rządy odmawiały mu?" Marszałek Petain na pytanie to odpowiedział: „przypuszczam, że tak. Wyciągając rękę ku Moskwie, wyciągnęliśmy ją ku komunizmowi. Wprowadziliśmy komunizm do rzędu doktryn uznanych. Będziemy mieli okazję do żałowania tego.

Zapytany na temat obecnej sytuacji, marszałek Petain powiedział: jestem niespokojny o Francję i wolności francuskie. Na pytanie, co myśli o Croix de Feu, marszałek Petain odrzekł: uważam, iż wszystko, co jest międzynarodowe, jest zgubne. Wszystko, co ma charakter narodowy, jest pożyteczne i owocne.

Sprawa chleba nie występuje u nas, groźne jest zwątpienie. Nie jest to kryzys o charakterze materjalnym, straciliśmy wiarę w nasze przeznaczenie. Należy z tem walczyć. Należy odnaleźć mistykę ojczyzny lub mistykę wspomnienia".

Front ludowy domaga się reformy banku francuskiego

PARYŻ. (Pat). Jednem z czołowych haseł frontu ludowego jest sprawa reformy banku francuskiego, któremu lewica zarzuca, że jest jedynie organem kapitału prywatnego na usługach 200 rodzin, skupiających gros sił gospodarstwa francuskiego. Wobec możliwości zwycięstwa frontu ludowego, organ sfer finansowych „Le Capital" przypuszcza, iż sprawa reformy banku Francji wejdzie na porządek obrad nowej izby już w pierwszych miesiącach jej prac. Reforma dotknęłaby przedewszystkiem składu ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszy, gdzie na podstawie statutu datującego się z czasów Napoleona 1-go, dwustu największych akcjonarjuszy (reprezentujących obecnie te właśnie 200 rodzin) posiada specjalne wpływy. W następstwie reforma objęłaby skład rady zarządzającej banku.

Kronika telegraficzna

— LUDNOŚĆ ARGENTYNY wynosił w grudniu 1935 r. 12.372.965 mieszkańców. Ludność Buenos-Aires liczyła 2.268.137.

— B. MINISTER BUŁGARJI SKAZANY NA ŚMIERĆ. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok śmierci, na jaki skazani byli b. minister Krumkowlew oraz płk. rezerwy Kalenderow. Skazani zwrócili się do króla z prośbą o ułaskawienie.

— BUDŻET ŁOTWY na rok 1936-37 przewiduje dochody, zarówno jak i wydatki w wysokości 159 miljonów łatów.

Proces o zab. min. Pierackiego

Częściowe złagodzenie wyroku sądu okręgowego

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 15.30 zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Przewodniczący sądu Gacek odczytał sentencję wyroku mocą którego sąd apelacyjny orzekł:

Zaskarżony wyrok w części skazującej oskarżonego **JAKÓBA CZORNIJA z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 k. k. uchylić i tegoż Czornija z tego zarzutu uniewinnić.**

Ponadto uchylić tenże wyrok **w części dotyczącej pozbawienia osk. Czornija praw publicznych i obywatelskich oraz praw honorowych i zastosowania do niego kary łącznej oraz wymiaru kary w stosunku do osk. Czornija z art. 148 par. 1,**

oraz do KATARZYNY ZARYCKIEJ i JAROSŁAWA RAKA z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 i

SKAZAĆ

za przestępstwo z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 **KATARZYNĘ ZARYCKĄ i JAROSŁAWA RAKA każde na 6 lat więzienia, za przestępstwo zaś z art. 148 par. k. k. CZORNIJA, ZARYCKĄ i RAKA — każde na 4 l. więzienia.**

Na mocy ustawy o amnestji Czornijowi, Zaryckiej i Rakowi kary 4 lat więzienia złagodzić o połowę, a Zaryckiej i Rakowi kary 6 lat więzienia złagodzić o jedną trzecią.

Na zasadzie art. 31 k. k. karę łączną wymierzyć Zaryckiej i Rakowi po 4 lata więzienia, a na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczyć okres tymczasowego aresztowania Czornijowi od 28 września 1934 r., a Zaryckiej i Rakowi od 17 grudnia 1935 r. do dnia dzisiejszego.

W POZOSTAŁEJ CZĘŚCI WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO ZATWIERDZIĆ

Motywy:

Po ogłoszeniu powyższej sentencji, przewodniczący Gacek krótko umotywował wyrok oświadczając, że sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonego Czornija z zarzutu przynależności do O. U. N., uznał bowiem, że zebrane przeciwko niemu w tym kierunku dowody są wątpliwe.

Co do pozostałych zarzutów w stosunku do wszystkich oskarżonych, przewód sądowy niezbicie ustalił ich winę i stwierdził działania ich godzące w siłę państwa polskiego.

Temu Czornijowi oraz Zaryckiej i Rakowi złagodził sąd kary ze względu na ich stosunkowo mniejszą rolę, czemu zresztą dał wyraz sąd okręgowy w uzasadnieniu wyroku, nieposiadanie przez nich świadomości, że pomagali Maciejce: Czornij, nocując go, a Zarycka i Rak, pomagając w ucieczce za granicę, jako zabójcy ś. p. min. Pierackiego, a jedynie wiedzieli, że jest to sprawca przestępstwa, unikający odpowiedzialności karnej.

Przy rozważaniu kwestji wymiaru kary sąd uznał, że słusznem jest wysunięta przez obronę oskarżonych teza, iż sądy przy wydawaniu wyroków nie mogą powodować się takiemi uczuciami, jak zemsta, ból uniesienie spowodu dokonanego przestępstwa, ale z drugiej strony sądy, wbrew poglądowi obrony nie są również władne kierować się uczuciami miłosierdzia i litości. Ferując wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, sądy spełniają ciężki obowiązek obrony istniejącego porządku prawnego, który winien być i jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Wobec tego tem uczuciem powodował się sąd apelacyjny wydając wyrok i w tej sprawie, a miał na uwadze przedewszystkiem stopień niebezpieczeństwa, które przez czyn oskarżonych porządkowi prawnemu zagrażało, kierując się w tym względzie obowiązującemi przepisami zawartemi w art. 54 KK.

Po ogłoszeniu powyższych motywów, przewodniczący Gacek zaznaczył, że wobec tego, iż w niektórych dziennikach uwaga jego zwrócona wczoraj do prokuratora Żeleńskiego oświetlona została w sposób nienależyty, należy stwierdzić, że uwaga ta stała w związku z chęcią przyjścia mu z pomocą w udzieleniu cytaty z akt.

Prezydent Francji przy urnie wyborczej



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Republiki Francuskiej p. A. Lebrun'a w momencie składania głosu do urny wyborczej, w czasie niedzielnych wyborów do Parlamentu francuskiego.

65 900 robotników zatrudnia Fundusz Pracy na robotach publicznych

WARSZAWA, (Pat). **Z uwagi na ciężki stan rynku pracy Fundusz Pracy w roku bieżącym przyśpieszył rozdział i skierowanie kredytów na poszczególne tereny, dzięki czemu stan zatrudnienia w okresie wiosennym na robotach publicznych, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, jest stosunkowo wysoki.**

Według danych na dzień 28 kwietnia na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, pracowało 46.300 robotników. Na innych robotach publicznych w miastach pracowało — zgodnie z danemi na tenże dzień — 19.600 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, pracujących na robotach publicznych poza miastami, szczególnie na robotach komunikacyjnych.

Liczba osób, zatrudnionych na robotach publicznych, wzrośnie znacznie w najbliższych dniach dzięki uzyskaniu przez Fundusz Pracy z Banku Polskiego dodatkowych 5 miljonów złotych na zatrudnienie.

Obecny stan zatrudnienia na robotach publicznych przedstawia się szczególnie pomyślnie w porównaniu z r. ub. biorąc pod uwagę, że na robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, pracowało w końcu kwietnia ub. r. 36.200 osób, w czem jednak ok. 21 tys. na robotach komunikacyjnych, a tylko 15 tys. osób na robotach miejskich.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

SPRAWA „LITEWSKIEGO LEGJONU".

Wczoraj sąd wojenny rozpatrywał sprawę „Związku litewskich legjonistów — związku odrodzenia Litwy". Wśród oskarżonych jest wielu urzędników: urzędnik Banku Litewskiego Wokietajtis, urzędnik policji pogranicznej Wigantas i t. d. Oskarżonych bronili adwokaci: prof. Leonas, Robinson, Reszotkin i Rubinsztejnowa. Sprawa była rozpatrywana przy zamkniętych drzwiach. O godz. 22,30 został ogłoszony następujący wyrok: 7 oskarżonych uniewinniono, pozostałych zaś skazano na wieloletnie więzienie ciężkich robót. J. Wokiejtis na 4 lata, J. Kondzeliauskas na 5 lat, J. Wigantas na 2 lata. P. Jakubewiczus na rok i dwa miesiące. A. Budelauskas na rok i 6 miesięcy, J. Czeszkiewiczus i A. Walinczus na rok i 6 miesięcy.

Walinczusowi jako niepełnoletniemu zmniejszono karę o jedną trzecią część oraz zaliczono czas przebyty w więzieniu tak, iż pozostało mu jeszcze 8 miesięcy więzienia.

Ambasador Stanów Zjedn. w ZSRR przybył do Kowna

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Kowna, iż przybył tam ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR. Bulitt, który pozostanie na Litwie 2 dni. Ambasador Bulitt widział się z litewskim ministrem spr. zagr.

Gabinet angielski wciąż rozpatruje kwestjonarjusz do memorandum Hitlera

LONDYN, (Pat). Dziś przed południem gabinet brytyjski odbył dwugodzinne posiedzenie, na którem w dalszym ciągu rozważany był kwestjonarjusz brytyjski, który ma być skierowany do Niemiec. Kwestjonarjusz opracowany został przez min. Edena.

Ostatecznej decyzji nie powzięto i w sprawie tej przewidziane jest jeszcze jedno posiedzenie, które odbędzie się prawdopodobnie jutro.

Fakt, iż gabinet brytyjski nie zdołał w ciągu 2-godzinnego posiedzenia załatwić sprawy kwestjonarjusza, jest żywo komentowany w tutejszych kołach politycznych. Koła te przypuszczają, iż w łonie gabinetu brytyjskiego ujawniła się różnica poglądów, trudno jest jednak określić istotę tej rozbieżności zdań. Jak sądzą, kwestjonarjusz wbrew przewidywaniom nie będzie doręczony w Berlinie w końcu bież. tygodnia, lecz dopiero w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

LONDYN, (Pat). Narada gabinetu dla ustalenia redakcji kwestjonarjusza dla Niemiec odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja rb.

NIEMCY ZDZIWIONE PRZEWLEKANIEM.

BERLIN, (Pat). Kwestjonarjusz londyński staje się ponownie aktualnem zagadnieniem politycznych kół niemieckich. Zapowiedź wręczenia go w Berlinie w nadchodzącą sobotę wywołała żywe zainteresowanie, według bowiem zapowiadany, a od 2 tygodni przewlekający się moment złożenia kwestjonarjusza wywołał w Berlinie pewne zdziwienie oraz przykre wrażenie. Mówiono już o „uderzającem przewlekaniu".

Dzisiaj tłumaczą odkładanie chwili wręczenia przepracowaniem min. Edena. „Przewlekanie to — oświadczają z innej strony — potwierdza staranność, z jaką Londyn opracowuje kwestjonarjusz".

Polityczne koła niemieckie wyrażają przypuszczenie, że skoro Londyn chciałby uzyskać odpowiedź niemiecką 11 maja, liczyć można, że zapowiedziany na sobotę termin wręczenia będzie dotrzymany. „Na zredagowanie odpowiedzi — oświadczają tutaj — potrzeba conajmniej tygodnia, szybkie więc doręczenie kwestjonarjusza pożądane jest więc choćby ze względów kurtuazyjnych".

—(::)—

Mnich upiekł siebie w piecu

BUKARESZT. (Pat). W miejscowości Valcov w klasztorze św. Piotra i Pawła jeden z mnichów popełnił straszne samobójstwo. Namaściwszy się naftą wlazł do pieca dla pieczenia chleba, w którym rozpalił uprzednio osobiście ogień. Po godzinie znaleziono jedynie szczątki spalone ciała.

—(::)—

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat). Belgi belgijskie 90.03: dolary ameryk. 5.32; dolary kanad. 5.29: fr. franc. 35.08; fr. szwajc. 172.94; f. angielskie 26.32; guldeny gdańskie 100; liry włoskie 34.50; marki niem. 141.

Berlin 2[illegible]98; Londyn 26.32; N. York cezk. sprz. 5.32 7/8; N. York kabel 5.31 3/4; Paryż 35.08; Zurych 172.94.

Oddłużenie Smorgoń i Oszmiany

WARSZAWA. (Pat). Centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa do spraw samorządu na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia br. pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego dr. Maurycego Jaroszyńskiego uchwaliła ulgi w spłacie zobowiązań publiczno-prawnych (zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu państwa, funduszów państwowych, instytucyj ubezpieczeń społecznych, banków państwowych i komunalnych) dla następujących gmin miejskich: Poznania, Słupcy, Garwolina, Doliny, SMORGOŃ I OSZMIANY.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat). W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Węgier Jędrzejowska rozegrała dalsze trzy spotkania, odnosząc nowe trzy zwycięstwa.

W grze pojedyńczej pani Jędrzejowska pokonała Sarkany 6:3, 6:1, a następnie wyeliminowała Herbst (Austrja) 6:2, 6:3.

W grze podwójnej pań para polsko-austrjacka Jędrzejowska—Herbst pokonała parę Baumgarten—Misic 6:1, 6:2.

Cała prasa węgierska wyraża się z największem uznaniem o grze polskiej mistrzyni, podkreślając jej doskonałą formę mimo zmęczenia, spowodowanego częstemi rozgrywkami.

Z wielkiem napięciem oczekiwane jest spotkanie finałowe pomiędzy Jędrzejowską a Heleną Jacobs.

Finał gry pojedyńczej pań, będący ośrodkiem zainteresowania całego świata sportowego odbędzie się dopiero w niedzielę. Finał panów prawdopodobnie odbędzie się w sobotę.

Morze — to płuca narodu

Czy powrócą Chiny do Ligi Narodów



Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów poruszana była sprawa powrotu Chin do Ligi Narodów. Na zdjęciu — delegat Anglji w Genewie Viscount Cecil rozmawia z posłem chińskim w Londynie Quo Tai Chi.

Pierwsze kompanje policji państwowej już są sformowane

WARSZAWA. (Pat). W dniu 30 kwietnia o godz. 13 dokonał p. minister spr. wewn. Władysław Raczkiewicz w towarzystwie komendanta głównego gen. Kordjan - Zamorskiego i w otoczeniu wyższych oficerów policji przeglądu nowosformowanych kompanij policji państwowej na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 17 kwietnia r. b. Minister spr. wewn. stwierdził bardzo dobrą postawę, dobre uzbrojenie i umundurowanie kandydatów na szeregowych policji.

Po przeglądzie kompanje złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem przedefilowały po ulicach miasta Warszawy. Różnica umundurowania kandydatów na szeregowych policji a policjantów polega na tem, że posiadają oni czapki policyjne, mundury koloru khaki z naramiennikami i patkami na kołnierzu o odcieniu chabrowym, na ramiennikach „kg".

Praca w Polsce

W dniu 1 maja masy robotnicze i pracownicze wylegną na ulice miast. Wysuną szereg haseł, ożywiających dziś te masy, wysuną idee, wedle których roz wój Rzeczypospolitej posuwać się, ich zdaniem, powinien.

Będzie to więc, jak co roku, pewne go rodzaju manifestacją siły rzesz pra cujących, a powinna być manifestacją zespolenia ich z Państwem i roli, jakiej służyć powinni. Podkreślić bowiem nale ży, że **świat pracy jest nietylko częścią Państwa, ale we wszelkich sprawach z rozwojowemi dążeniami Państwa powi nien i może być zgodny.** Zarówno kultu ralny, jak moralny, gospodarczy, jak społeczny, z punktu widzenia obrony, wreszcie — interes świata pracy jest cał kowicie i bez reszty zgodny z interesem Państwa. Podniesienie pod każdym względem poziomu rzesz pracujących, tej najbardziej aktywnej i najszerszej części składowej społeczeństwa nie mo że nie leżeć na linji rozwojowej Polski. Hasło wzmożenia tempa uprzemysłowie nia Polski, ożywienia gospodarczego, podniesienie siły nabywczej, podniesie nie stanu zdrowotności i oświaty ożywia równie intensywnie sfery pracujące, jak wszystkie czynniki państwowemi kate gorjami myślące i za rozwój Państwa odpowiedzialne.

W dniu 1 maja rzesze pracownicze przejść do porządku dziennego nad tym faktem nie mogą. Tembardziej, że wysił ki rządów w Polsce w okresie kryzysu gospodarczego szły przedewszystkiem w kierunku zapewnienia gospodarstwu narodowemu warunków uzdrowienia i odrodzenia. Ocalona stałość pieniądza, osłonięcie przed wstrząsami, jakie właś nie dla świata pracy przedewszystkiem spowodowałby musiały eksperymenty manipulacji pieniądzem, — musi być przez świat pracy zapisane na dobro polityki państwowej. Nie można odmó wić też posłuchu prawdzie, że **w naszych możliwościach gospodarczych ro bi się istotnie z dużym wysiłkiem Pań stwa wiele dla zaradzenia klęsce bezrobocia.** Nie jest argumentem wystarczają cym dla potępienia tej polityki fakt, że akcja ta nie jest dostateczna, że nie opa nowała w całości bezrobocia. Tego bowiem nie uzyskało żadne państwo w świecie — nawet te znacznie od Polski bogatsze, gospodarczo doświadczeńsze.

Szereg objawów wskazuje na to, że jesteśmy w okresie jednoczenia się ku górze, uzdrowienia i rozwoju gospodarczego, a zatem i zwiększenia tempa pra cy. Byłoby rzeczą niemądrą w takim czasie powodowanie chaosu, żądanie do raźnych efektów, usiłowanie zamącenia procesu rozwojowego cieniem demago gji gospodarczej.

Świat pracy, posiadający poważną i twórczą tradycję służby dla Państwa, je go budowania — nie może w takim cza sie dać posłuchu podszeptom, które nie mają napewno na celu wzmocnienia Polski, ani wzbogacenia robotnika pol skiego, czy zwiększenia pracy w Polsce, podszeptom wylęgłym w gabinetach ob cych, wrogich Polsce potęg. **Świadomość obywatelska i honor robotnika polskiego nie powinien pozwolić na żerowanie agenturom obcych interesów na jego trudzie i biedzie.**

Tego jesteśmy pewni. Robotnik pol ski wyrzuci poza nawias swoje manife stacji element niszczycielski, element anarchji i walki wewnętrznej. Zdaje on sobie chyba wraz z całem Państwem, nie chyba, lecz napewno — sprawę z te go, że największym skarbem, **największą wartością w Polsce jest praca twór cza,** praca, na której wyłącznie opiera się nasze jutro, nasz dobrobyt, nasza du ma. Jest ona „podstawą rozwoju i potę gi Rzeczypospolitej" — jak mówi kon stytucja.

Dzień 1 maja niech więc będzie świętem tak pojętej pracy, niech będzie świętem wysiłku i zasługi, niech będzie świętem wartości, wnoszonych codzien nym trudem przez robotnika i pracow nika w dorobek powszechny Polski. Niech jego zasadniczem hasłem będzie zawołanie, że naszym trudem, uporem i świadomością wznosi się gmach siły wielkości Polski. Pod tym tylko warun kiem zaznaczymy rolę współczesnego pokolenia w dziejach i wyciśniemy swo je piętno na historji. Na tej też podsta wie powstać może twórcze zespolenie wszystkich pracujących w Polsce.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

Pogrzeb króla Fuada I

KAIR. (Pat.) Dzisiaj rano odbył się pogrzeb króla Fuada. Trumna ze zwłokami zmarłego monarchy została przewieziona z pałacu Abdine do meczetu El Rifai. Uroczystość odbyła się w nastroju bardzo podniosłym i wśród głębokiej ciszy. Trumnę umieszczono na lawecie armatniej, ciągnęło sześć czarnych koni. W orszaku żałobnym postępowali książęta, rodzina królewska, wysoki komisarz brytyjski, korpus dyplomatyczny, oddziały armji i marynarki brytyjskiej i cały gabinet egipski wraz z premjerem i b. ministrami. Trumna była pokryta sztandarem egipskim, na którym spoczywała szpada i ordery króla.

Już o świcie w okolicy pałacu Abdine i meczetu El Rifai zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Wszystkie domy były przybrane flagami opuszczonemi do połowy masztu. Latarnie okryte krepą, paliły się w całem mieście. Na dziedzińcu pałacowym były wzniesione olbrzymie namioty, w których oczekiwali na rozpoczęcie uroczystości żałobnych dygnitarze pań stwowi.

Bezpośrednio za trumną kroczyła rodzina królewska, a za nią rząd egipski. Nad orszakiem żałobnym unosiły się trzy eskadry lotnicze. We wszystkich oknach i na balkonach tłoczyła się ludność Kairu wypełniając również dachy domów i trotuary ulic, któremi podążał kondukt żałobny.

Kondolencje polskie

WARSZAWA. (Pat.) W związku ze śmiercią króla Egiptu Fuada 1-go, dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Karol Romer udał się wczo raj do poselstwa egipskiego, aby złożyć na ręce charge d'affaires kondolencje Pana Prezydenta R. P. i rządu polskiego.

Dziś od samego rana, jako w dniu pogrzebu królewskiego, na wszystkich rządowych gmachach na znak żałoby wywieszono chorągwie opuszczone do połowy masztu.

Nowy król egipski u Edwarda VIII-go

LONDYN. (Pat.) Król Edward VIII przyjął dzisiaj rano w pałacu Buckingham króla Faruka, z którym odbył półgodzinną rozmowę.

Wyjazd premjera van Zeelanda z Warszawy



Dnia 28 b. m. o godz. 22.13 wyjechał z Warszawy do Brukseli po trzydniowym pobycie z wizytą oficjalną w naszej stolicy, premjer belgijski Van Zeeland z małżonką. Na dworcu kolejowym żegnali Państwa Van Zeeland premjer Kościałkowski z małżonką, minister Beck z małżonką, poseł belgijski w Warszawie p. Paternotte de la Vaillée, wicepremjer Kwiatkowski, podsekretarze stanu oraz przedstawiciele towarzystw polsko-belgijskich. Zdjęcie nasze przedstawia moment odjazdu p. premjerostwa Van Zeeland.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Teatr na Pohulance

Żołnierz i bohater

Komedja w 3-ch aktach B. G. Shaw'a. Przekład F. Sobieniowskiego.

Ten utwór nieśmiertelnego starca, kokietującego Europę to antymilitaryzmem, to sympatjami dla komunizmu, to innemi paradoksami, jest jedną z pierwszych jego komedyj, o zakroju far sowym. Potem zrobiono z niej nawet operetkę. Utwór ten ma wszystkie ce chy Schaw'owskie; jego deformację rze czywistości, karykaturalność przedmiotów i ludzi, teatralizację życia, groteskę, aplikowaną do wszystkiego, każde zaga dnienie oglądane przez groteskę.

Dla Polaka specjalnie przykrą jest nuta drwin z wojskowości „niezawodo wej", z wojowników amatorów, wogóle ku uciesze pewnej części publiczności, która się entuzjazmowała treścią i for mą angielskiej satyry. Wojskowość ma łych narodów, pouczanych w dziedzinie fachowej przez zawodowców od sztuki wojowania, to miało specjalnie niemiły zapaszek. Przypominało żywcem różne wspomnienia i uwagi „zawodowych" oficerów fran uskich i angielskich w czasie naszej wojny 1920 r. i jak to, co nam się wydawało bohaterstwem, w ich oczach odmalowało się jako bezład, niechlujstwo, gadulstwo, obżarstwo i pi jaństwo, a brak kultury w każdej dzie dzinie przedewszystkiem.

Doprawdy, słuchając wczoraj sztuki Schaw'a, wydawało mi się, że to pisał taki Etchegerray o 1920 roku u nas, że Albańczycy i Czarnogórcy to my, a uczo ny Szwajcar to oczywiście Anglik lub Francuz, instruktor wojskowy.

Zwłaszcza pewna tyrada o wojskowych fachowych i amatorach, którzy dokonywują czynów niespodziewanie i nieobliczenie bohaterskich, mogła się stosować złośliwie do naszego ówczes nego wojska. Nie wiem, czy to odpo wiednia sztuka propagandowa?...

Wszystkie osoby są stuprocentową karykaturą typu, który przedstawiają. I zawsze te same figury wciąż u Schaw'a widziane. Narwana, sztucznie przesad na córka, przewrotna i deklamująca, głupia matka, matołkowaty ojciec, pa jac narzeczony, zuchwałe sługi i jeden mędrzec, oczywiście mający cechy an gielskie, bo przecie ten Bluntschli to An glik. Niema żadnych cech dobroduszne go Szwajcara, zresztą tylko przez kpiny umieścił autor Szwajcara jako instrukto ra wojskowego, armja tamtejsza nie wy twarza, o ile wiadomo, speców od tan ków i karabinów maszynowych.

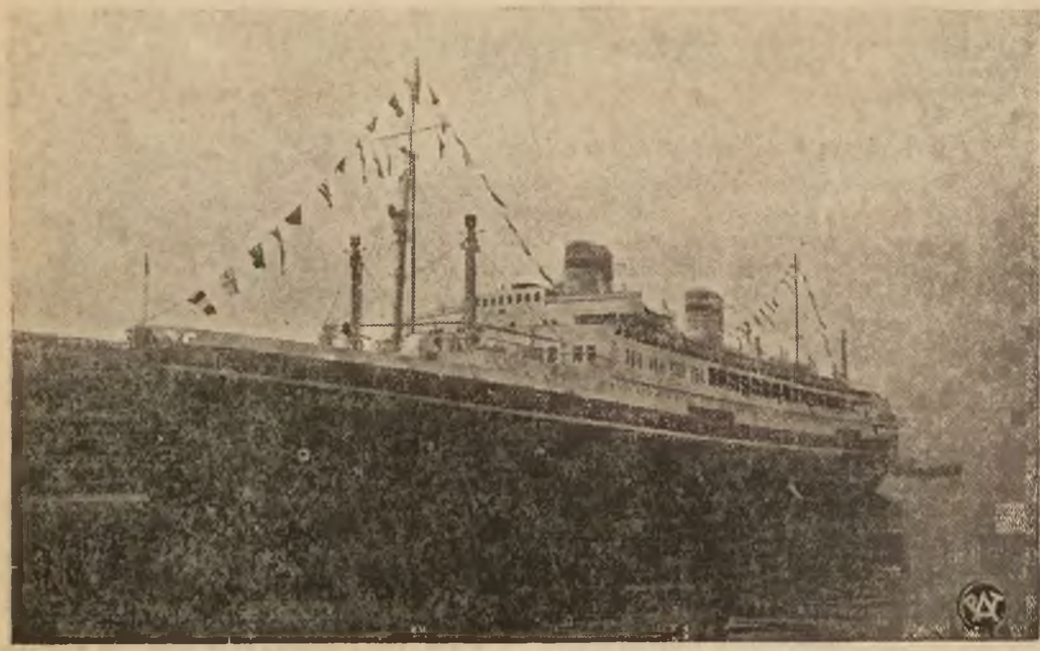
Nie lubię humoru angielskiego wo góle, a Schaw'a specjalnie, brak mu sub telności i prawdziwej wesołości, śmiech jest zanadto zaprawiony ostremi korzeniami, brutalny i zawsze kogoś poniewierający, a najwięcej godność ludzką. Zdeformowane postacie które wprowa dza Schaw w trans, wyginające się w pozach nienaturalnych miotają się po scenie bez wytycznej, bez związku, wy rzucają z siebie paradoksy i powiedze nia, które nie są śmieszne, tylko stają się niemi za pomocą grymasów artys tów, komizmu ich powierzchowności i doskonale przystosowanej do stylu sztu ki gry.

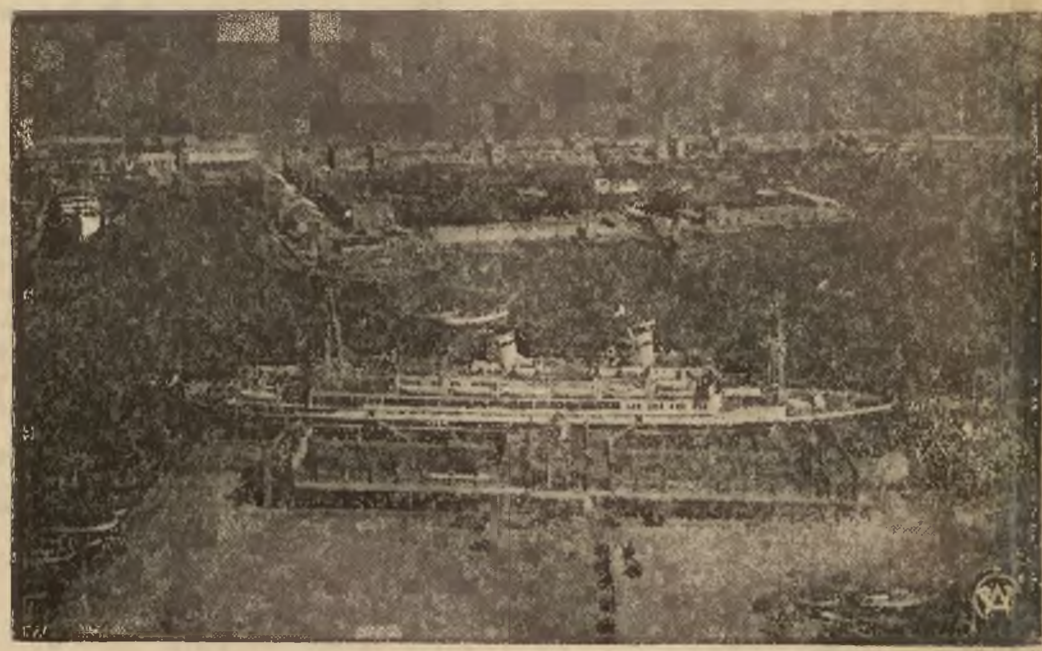
P. Węgierko grał małomównego bo hatera, Szwajcara, utrzymał go w półto nach, w szarzyźnie dystyngowanie o dróżniającej go od jaskrawego barba rzyństwa otoczenia „niederwertige na tionalitäten".

P. Arnold — major Patkow, był chy ba super-ekstraktem groteski i podzi wiać trzeba było, jak artysta umiał zro bić inny komizm, niż np. niemiecki, polski, czy francuski; w tej matołkowa tej postaci coś zgrzytało ironją, wciąż widziało się złośliwą radość autora w poniżeniu swego typa. Żonę grała p. Zie lińska z odpowiednią przesadą. Również ich córka, Raina, grana przez p. Zarę bińską, wywijała się akrobatycznie z wy skoków, jakie jej każe wyczyniać au tor, swe komedjanctwo życiowe uka zała w całej nagości. Ale dlaczego jest taką komedjantką ta montenegryjka? Córa narodu prostego i pierwotnego? Jaki ma cel w zgrywaniu się z patosem i pozą, komu to potrzebne? Chyba tylko autorowi, by wyśmiać raz jeszcze czło wieka.

P. Jabłoński najwyżej może doszedł w ujęciu stylu groteski w superlatywie. Tak powinni byli grać wszyscy, bo prze cie to marjonetki, nie żywi ludzie. Jego ruchy bohaterskie, mundur „prosto z igły", srogie spojrzenie „marsowe" i ge stykulacja urzędowa były same w so bie skończoną całością. P. Michałowski (oficer) manifestował komizm postacią,

Pierwsza podróż M/S „Batory"





Na zdjęciu pierwszem M/S „Batory" w Trjeście, na drugiem — w czasie przybycia do Barcelony. W głębi miasto. Na przybycie „Batorego" do Gdyni, co nastąpi 11 maja, przygotowuje się szereg uroczystości. M. in. Gdynia będzie widownią manifestacji przyjaźni polsko-węgierskiej. W uroczystości powitania statku ma wziąć udział poseł Węgier z Warszawy oraz specjalna wycieczka węgierska, która w składzie kilkudziesięciu osób przybędzie z Budapesztu. Również Tow. Polsko-Węgierskie z większych miast polskich wyśle na ten dzień do Gdyni swe reprezentacje. Ogółem spodziewane jest przybycie około 300 osób z pośród kół pracujących nad zbliżeniem polsko-węgierskiem.

ŻÓŁTY LAWRENCE

Generał Doihara! Na Dalekim Wschodzie, w Japonji, w Chinach, Mandżurji, aż po tamtej stronie Ussuri i Amuru nazwisko to budzi te same uczucia i wrażenia, co ongi nazwisko Lawrence na Bliskim Wschodzie, w Arabji, Małej Azji. Doihara jest już dzisiaj symbolem, pojęciem, a człowiek, który nazwisko to nosi, jest dla miljonów ludzi postacią mistyczną, legendarną.

Ten to Doihara został, jak donosi agencja Domei, zwolniony ze stanowiska szefa „oddziału specjalnego" armji kwantuńskiej i przydzielony do głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych. Zadaniem generała na jego nowem stanowisku ma być wedle oficjalnego komunikatu „troska i dbałość o umacnianie wpływów japońskich w północnych prowincjach Chin".

W tej wiadomości, jak ziarno w łupinie orzecha, kryje się potwierdzenie opinji tych kół, które sądzą, iż w najbliższym czasie należy się liczyć z natężeniem nacisku japońskiego na Chiny Północne. A to oznacza, iż akcja japońska w kierunku rozbijania Chin na poszczególne państwa „niezależne" w rodzaju Mandżukuo postępować będzie w szybszem tempie. Przeniesienie zaś żółtego Lawrence'a do kwatery głównej oznacza, iż kierownikowi tej akcji dano carte blanche, rozwiązano mu ręce, że Tokio zdało na jego ryzyko i odpowiedzialność inicjatywę polityki i posunięć militarno-politycznych na terenie Chin północnych.

Co to oznacza, zrozumieć można i ocenić dokładnie wtedy, gdy się oceni doniosłość i rozmach zamierzeń i wyczynów dotychczasowych gen. Doihara na terenie Mandżursko-Mongolskim.

Tajemniczym nieznajomym, który przed 5-ciu laty przemycił do Mandżurji pretendenta do korony cesarskiej, Pu-Yi, który stworzył cesarstwo mandżurskie i osadził Pu-Yi na tronie — tym nieznajomym był właśnie Doihara. Jego to wyłącznie dziełem było stworzenie Mandżukuo. On to również w ubiegłym roku, w ciągu 6 tygodni pozyskał dla Japonji olbrzymie obszary w północnych Chinach, łącznie z Pekinem i Tientsinem. A nowe prowincje równają się co do wielkości całej Mandżurji. Niby pająk, siedząc w swej kwaterze w Mukdenie, snuł i prządł Doihara gęstą sieć, w oczka której zaplątał trzecią część Chin.

Co Doihara obmyślił, to wykonywali ślepo jego pomocnicy, młodzi, fanatycznie oddani swemu mistrzowi, oficerowie. Gdzie przeciwnik nie poddawał się namowom, argumentom, groźbom, tam posyłano żelazne bataljony armji kwantuńskiej. Ale przeważnie złoto, obietnice i horoskopy polityczne wystarczały.

W ten sposób w ciągu kilku lat zdobył Doihara dla Japonji kolosalne obszary, poddał je pod jej władzę i wpływy, przesunął tem samem granice Japonji do granic Z. S. R. R., stworzył sytuację, o której można powiedzieć słowami Baldwina, iż granicą państwa Słońca Wschodzącego jest Ussuri i Amur, choć leży ono na wyspach, tak samo jak W. Brytanja.

Doihara, Lawrence Dalekiego Wschodu, jest genjalnym organizatorem, świetnym dyplomatą, znawcą ludzi. Zna on Chiny, jak nikt przed nim. Doihara nie waha się przed niczem, nie zna żadnych przeszkód i trudności, gdy chodzi o wykonanie wielkiego, gigantycznego planu — stworzenie imperjum światowego Japonji. Lawrence Dalekiego Wschodu działa. E. R.

a para służących, jak zwykle u Schaw'a ludzie prości, natury niespaczone cywilizacją, więc autorowi sympatyczne, byli mniej więcej żywi, poruszali się w tym koszmarnym świecie albiońskiej humoreski jakoś normalniej, wykazywali zrozumiałe właściwości, a p. Łuczyńska, wyjaskrawione cechy żywiołowej samicy dochodzącej spełnienia swych apetytów za pomocą wszelkich środków, mniej godziwych, niż przeciętna etyka nakazuje.

Odpowiedni nastrój wywoływały dekoracje, zastosowane do charakteru zdarzenia, gra zespołowa znakomita dała rezultaty, całości zwartej i bez odchyleń.

Ludzie się bardzo śmiali, mam wrażenie że o wiele bardziej z cyrkowatości ruchów niż z satyry, z grymasów, niż ze słów. Do odczuwania całej suchej, jałowej, gorzkiej i cynicznej ironji Schaw'a trzeba specjalnego nastroju czy umysłowej właściwości, której niżej podpisanej brakuje zupełnie. Dlatego może, sądzę sztuki Schaw'a zupełnie fałszywie. **Hro.**

—(::)—

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

Wagon dynamometryczny polskich kolei państwowych

Polskie koleje państwowe w celu określenia racjonalnej eksploatacji parowozów, a więc dopuszczalnych obciążeń i rozchodu paliwa i wody, zbudowały w 1928 roku wagon dynamometryczny, wyposażony w szereg przyrządów pomiarowych i odpowiednich urządzeń.

W wagonie znajdują się: dynamometr hydrauliczny do mierzenia siły pociągowej i nacisku na zderzaki, przyrządy do mierzenia pracy i mocy parowozów na haku, pracy sił przyśpieszających oraz precyzyjne szybkościomierze. Przy pomocy tych przyrządów i ich aparatów rejestrujących otrzymuje się na szerokiej taśmie papieru, przesuwającej się po specjalnie urządzonym stole dynamometrycznym, ciągłe wykresy szybkości i przyśpieszenia, nacisku na zderzaki, siły pociągowej i mocy na haku, pracę sił przyśpieszających oraz znaki czasu, minutowe i sekundowe w określonych odstępach. Ponieważ na taśmie znaczone są również znaki kilometrowe, umożliwia to określenie omawianych wyżej wielkości w dowolnie wybranym punkcie szlaku toru i w każdej przebytej chwili jazdy doświadczalnej.

Ponadto wagon posiada przyrządy do badań hamulcowych, wskazujące przebieg hamowania, ciśnienie powietrza w zbiornikach i przewodach hamulcowych i warunki pracy klocków hamulcowych, przyrządy do badania ruchów względnych części składowych taboru, oraz aparaty anemometryczne, pozwalające na określenie siły wiatru oraz kierunku wiatru względem wagonu.

Prócz tych aparatów, wagon dynamometryczny polskich kolei posiada również znaczną ilość przyrządów do pomiarów i rejestracji zjawisk termicznych, zachodzących na parowozie. Przyrządy te oparte są na termoelektrycznej metodzie pomiarów i na zmianie przewodnictwa elektrycznego, uzależnionego od składu chemicznego gazów spalinowych, i pozwalają na rejestrację ciśnienia i temperatury pary oraz temperatury spalin, przyczem badają skład gazów spalinowych. Niezależnie od tego podczas prób odbywa się badanie spalin aparatem Orsata.

Wagon dynamometryczny oddał dotychczas kolejnictwu polskiemu znaczne korzyści i w dalszym ciągu pomocny jest przy rozwiązywaniu bieżących zagadnień kolejowych, jak np. przy próbach hamulców zakładanych na wagonach towarowych, doświadczeniach z przyrządami „Pyrau" i t. d.

—[::]—

Asekurują się przed „dwójami"

W Budapeszcie powstało towarzystwo asekuracyjne w jednem z gimnazjów, a celem tego przedsiębiorstwa jest ubezpieczanie członków przed złemi stopniami z nauki. Asekuracja polega na tem, iż każdy z ubezpieczonych otrzymuje za niewielką opłatą opracowane przez najlepszych uczniów odpowiedzi z wszystkich przedmiotów szkolnych. Kto jednak mimo wszystko otrzyma dwóję, dostaje od towarzystwa premję — odszkodowanie. Organizatorem i inicjatorem oryginalnej imprezy jest 15-letni uczeń. Będzie to chyba w przyszłości genjusz finansowy, skoro już w młodych latach potrafił się zdobyć na tyle inicjatywy i pomysłowości w dziedzinie finansowo-szkolnej. Tylko co myśli o tem rada pedagogiczna?

Oferty małżeńskie... z automatu

Biura, ogłoszenia, gazety matrymonjalne istnieją oddawna w Europie i w Ameryce. Najnowszy jednak rodzaj pośrednictwa w tej dziedzinie wprowadziło pewne przedsiębiorstwo japońskie, które pobiło na tem polu rekord pomysłowości, instalując na ulicach w Tokio automaty, z których po wrzuceniu jednego jena otrzymuje się listę kandydatek i kandydatów z odnośnemi fotografjami, aczkolwiek bez adresów.., z wyjątkiem adresu biura matrymonialnego, które za pobraniem zwykłej prowizji podejmuje się skojarzenia małżeństwa. Codzień zrana urzędnicy biura otwierają automaty, wyjmują pieniądze i wkładają nowe listy. Automaty cieszą się wielkiem powodzeniem. Japonja, jak widać z tego, modernizuje się w takiem tempie, iż pod względem ekscentrycznych pomysłów wyprzedza nawet Amerykę.

NA MARGINESIE

Uwaga, swieżo malowane

Przed kjoskiem, w którym biorę codziennie (aż do pierwszego) na kredyt papierosy — widok niecodzienny.

Płachty białego papieru, przypięte pineskami, ogrodzenie z desek, a pośrodku malutka kartka z napisem: „uwaga, świeżo malowane".

Kto zwraca uwagę, kto może uważać na małe kartki?

Chyba z musu, kiedy to w ręku jest... nakaz płatniczy albo rachunek z elektrowni...

Z wszelkiemi ogrodzeniami — tak samo. Prowadzi naprzykład zarząd miasta roboty ziemne. Ulica zabarykadowana, „przejazd wzbroniony".

Jak dla kogo, a wogóle dla nikogo. Jedzie fura. Woźnica z największym spokojem zdejmuje bierwiona i wio kosia dalej, tylko, siwa, nożek sobie nie połam...

Czasem ludzie też łamią sobie żebra

Właśnie przed kjoskiem. Zaczęło się od liczenia pieniędzy, a skończyło się na liczeniu żeber.

— Toś pan mnie szturchnął?

Jegomość pokazuje gruntownie uwalaną w farbę olejną połę płaszcza i oddycha nienawiścią...

— Patrzajcie, sam się napatoczył i jeszcze wymyśla, taki i owaki...

— Che, che, dwie pokraki — ryknął śmiechem chłopak sprzedający gazety i uciekł

Dla sprawcy incydentu ucieczka była spóźniona, musiał przyjąć wezwanie. Spoczątku słowne. Spoczątku słowo po słowie, a w końcu i po... głowie.

W wyniku obaj mieli zawalane płaszcze i krwawiące nosy.

Odeszli teraz bez krzywdy, by spotkać się niedługo w... sądzie.

Właściciel kjosku medytował: I co ja winny. Żeb nie kazali, to i nie malowałbym. Po jasną cholerę... Zawsze muszę być stratny. Ani jeden ani drugi papierosów nie kupili. I znowu maluj, zamalowuj na nowo... **amlk.**

Snobizm amerykański

Dyrekcja służby brzegowej w U. S. A. zadecydowała niedawno sprzedaż na szmelc sporej liczby latarń morskich, jako przestarzałych już i niezdatnych dla właściwych celów. Wydawałoby się, że budynki tego typu nie znajdą łatwo amatorów kupna, stało się jednak inaczej. Pewien sprytny businessman w New Yorku nabył od dyrekcji za tanie pieniądze całą „kolekcję" 74 latarni morskich, co uczyniwszy, zaaranżował akcję propagandowo-reklamową w prasie. Skutek nie kazał czekać na siebie. Oto 25 latarni znalazło wkrótce nabywców, bogatych snobów, którym wmówiono, iż latarnie morskie nadają się szczególnie na mieszkanie wilegjaturowe. Początek zrobił pewien miljoner z Chicago, który ubrdał sobie, że pobyt letni w latarni morskiej uleczy go ze spleen'u. Wślad za nim poszli inni, którym idea zamieszkania w latarni zaimponowała ekscentrycznością. W ten sposób sprytny businessman zarobił na sprzedaży 25 latarń tyle, iż opłaciło mu się kupno 74-ch.

Jeszcze o dzieciach... zwierzętach...

(Art. dyskusyjny)

W „Kurjerze Wileńskim" z dnia 22 kwietnia r. b. umieściła p. Helena Romer swoje uwagi na temat „bezpryzornych" (Jej wyrażenie) dzieci i ogrodu zoologicznego w Wilnie.

Niełatwa to rzecz polemizować z mistrzynią pióra tej miary, co p. Hel. Romer, której samo nazwisko dla wielu wilnian jest już autorytetem, a przytem p. Romer ma na swe usługi organ pra..y, którego ja jestem pozbawiony. Ze względu jednak na krańcowo odmienne zdanie w poruszonej przez Sz. Autorkę sprawie — ośmielam się także zabrać głos, jako członek Zarządu atakowanego przez p. Romer, Bogu ducha winnego. T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego ...nie. Bo... wielka szkoda, że Sz. Autorka pisząc o Zoo wileńskiem, nie zaznajomiła się z broszurą, wydaną przez to T-wo, a oddawna już leżącą w Redakcji „Kurjera Wileńskiego" w błogiem oczekiwaniu na parowierszową choćby wzmiankę w dziale nadesłanych wydawnictw. Dowiedziałaby się z niej, że ogród Zoologiczny, istniejący już od 10 lat, przenosi na nowy teren nie Zarząd Miejski, na który tak się oburza p. Romer, tylko T-wo, złożone z paruset ludzi dobrej woli, którzy mają chyba prawo wydawać pieniądze na taki cel, jaki im trafia do przekonania.

Godzę się całkowicie z twierdzeniem p. Ochenkowskiej, że nędza w Wilnie jest wielka, ale cóż na to poradzić. W przeciwieństwie do „wschodnich" rykoszetów Sz. Autorki — zwrócę się na „zachód". Czy mniejsza nędza panuje w Berlinie, Paryżu, Hamburgu, Londynie? A przecież nikomu w tych miastach nawet przez myśl nie przejdzie, że skasowanie ogrodów zoologicznych „polepszy" sytuację materjalną zubożałej ludności.

(Zaznaczyć trzeba, że w tamtych miastach ogrody te założone przez bardzo bogatych ludzi, w bogatym kraju istnieją oddawna, i zresztą ohydna nędza, jaka się panoszy np. w portowej dzielnicy Londynu, krajowi i stolicy zaszczytu ne przynosi. **Przypisek Hel. Romer**).

W dalszej części swego artykułu, utrzymanego w doskonałej formie literackiej, choć mocno ironicznej, Sz. Autorka wkracza w dziedzinę, powiedzmy ostrożnie, bardzo niebezpieczną — mianowicie kwestjonuje znaczenie dydaktyczne, społeczne, a nawet potrzebę istnienia wogóle ogrodu zoologicznego w Wilnie. Cenię wysoko pióro p. Romer i dlatego nie pozwoliłem sobie w polemice z Nią na szydercze lub choćby złośliwe zwroty, których możnaby było w tem miejscu użyć — powiem jednak żartem, że już chyba znacznie mniejsze znaczenie społeczne i dydaktyczne w okresie obecnego kryzysu ma teatr „Lutnia", wystawiający operetki, rewje, wszystkie kina, dancingi, cukiernie... A może znaleźć się nawet ktoś, kto powie, że i teatr miejski na Pohulance jest zbyteczny, że wystarczy w Wilnie tylko Radjo... Powtarzam raz jeszcze, że decydowanie o tem, co jest dla miasta potrzebne, a co zbędne jest niebezpieczne.

(Pewnie, ale sądy są rzeczą indywidualnych poglądów: teatry są częścią wychowania, wykładnikiem oświaty i... zatrudniają o wiele więcej ludzi niż zwierzyniec. **Przyp. Hel. Romer**).

Jeżeli chodzi o znaczenie Zwierzyńca w Wilnie — to wartość jego dla szkół i dziatwy jest olbrzymia. Chciałbym, by p. Romer wstąpiła tam kiedyś w rannych godzinach i zobaczyła, że odwiedza go dziennie po 20 i więcej klas, odbywających tu lekcje przyrody. Szkoda też, że Sz. Autorka nic nie wspomniała o konkursach dla uczniów na temat ochrony przyrody Wileńszczyzny, organizowanych przez nasze T-wo od paru lat, o których pisały przed kilku dniami bardzo przychylnie wszystkie gazety wileńskie. Na ostatnim z nich w r. b. nagrodziliśmy 36 uczniów i uczenic szkół powszechnych.

Czy działalność taka nie posiada żadnego społecznego i dydaktycznego znaczenia?

T-wo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego nie zamierza urządzać w Wilnie komfortowego Zwierzyńca ze słoniami, hippopotamami, nie będzie też angażowało bon do szympansów — bo chodzi nam wyłącznie o stworzenie ogrodu regjonalnego, zawierającego przedewszystkiem okazy z Wileńszczyzny i Polski. Jeżeli miasto bez żadnych specjalnych wydatków, a tylko dzięki ofiarności grona ludzi, uzyska nowy piękny ogród spacerowy, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać, gdyż faktycznie poza ogrodem Bernardyńskim innego parku Wilno nie posiada, a likwiduje nawet drobne skwery miejskie — to nie sądzę, by należało działalność tych ludzi wyszydzać, a przeto nastrajać do nich wrogo opinję publiczną.

Z chwilą, gdy wszystkie pisma różnych odcieni politycznych, a w tem i „Kurjer Wileński" nie wystąpiły z krytyką projektów T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie — tem dziwniejszym i niezrozumialszym staje się artykuł p. Heleny Romer, której nazwisko zwykliśmy łączyć z gronem najwybitniejszych miłośników Wilna i znanych działaczy-regjonalistów.

Przypuszczam, że zaszło tu zwykłe, choć w tym wypadku przykre nieporozumienie. P. H. Romer sądziła, że Ogród Zoologiczny rozszerza Zarząd Miejski, może nawet kosztem funduszów Wydz. Opieki Społecznej. Z chwilą zaś, gdy sprawa ta została wyjaśniona i widać wyraźnie, że miasto zyska cenną placówkę naukowo-pedagogiczną, a zarazem miłe ustronie, w którem można będzie odpocząć po trudach dnia codziennego. — bez naruszenia tak potrzebnego dla innych celów grosza państwowego — przypuszczam, że p. Romer, jako gorąca miłośniczka naszego Wilna, zmieni również swoje dotychczasowe zdanie, z czegobym się naprawdę bardzo ucieszył.

Leopold Pac Pomarnacki.

Dopisek Hel. Romer. Istotnie sądziłam, że Zoo w Wilnie będzie musiało czerpać z funduszów miejskich i że jest zamierzone na większą skalę, po za granice zwierząt miejscowych. Jeśli T—wo Przyjaciół Ogrodu Z. poprzestanie na skromnej i nie kosztownej do utrzymania tutejszej faunie — nie mam co do spełnienia tych zamierzeń żadnych zastrzeżeń. Kiedyś sama pisałam bardzo „ciepły" feljetonik o tych zwierzakach w ogrodzie, chociaż wolałabym, żeby były na swobodzie).

Obserwatorjum astronomiczne w Wilnie



Zdjęcie nasze przedstawia kopuły obserwatorjum astronomicznego w Wilnie, którego uroczystej inauguracji dokonał minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Przy Muzeum Białoruskiem utworzono kurs** dla przewodników po Muzeum. Zgłosiło się szereg osób spośród białoruskiej młodzieży akademickiej. Kierownikiem kursu jest p. A. Łuckiewicz. Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo.

— **Z T-wa Naukowego.** W ub. niedzielę odbyło się posiedzenie Sekcji literacko artystycznej przy Białor. T-wie Naukowem. Mówiono o potrzebie opracowania tematu „Twórcza rola kobiety w ludowej poezji białoruskiej". Istnieje bowiem szereg pieśni, będących bezsprzecznie twórczością kobiecą, naprz. pieśni żniwa, śpiewane przez żnieje. To samo można powiedzieć o „hałoszenni" — zawodzeniu — lamentowaniu na pogrzebach. Jako drugi, pożądany do opracowania temat, wysunięto: „Wpływ ludowej poezji na białoruską poezję odrodzeniową".

Mówiono o nowej twórczości ludowej, t. zw. „czastuszkach". Opracowania tego tematu podjął się poeta biał. Tank. Na zakończenie p. Samojło poruszył sprawę tłumaczeń celniejszych utworów z literatur obcych i konieczności sporządzenia spisu odnośnych utworów.

— **Rocznica śmierci poety.** Dn. 6 maja upływa 10-lecie od dnia zgonu poety białoruskiego, ks. Konstantego Stepowicza, który pisywał pod pseudonimem: Kazimierz Swajak. Pragnąc uczcić pamięć pieśniarza, Białorusini w tym dniu organizują szereg uroczystości. W kościele Św. Mikołaja w Wilnie odbędzie się o g. 7.30 nabożeństwo żałobne, a wieczorem o g. 6 poświęcenie i odsłonięcie pomnika na grobie poety na Rossie. Następnie w sali Instytutu Gospodarki i Kultury (Zawalna 1) odbędzie się Akademja żałobna.

Dn. 8 maja odbędzie się nabożeństwo żałobne w parafjalnym kościele w Kluszanach, pow. święciańskiego, gdzie zmarły pełnił funkcje proboszcza.

— **Z gimnazjum.** Jak donosi „Bieł. Krynica" z Białor. Filji gimnazjum państwowego im. Słowackiego zwolniono za zaleganie z opłatą czesnego 20 uczni, przeważnie z klas starszych.

F.

Słynny niemiecki kapelmistrz Eugenjusz Jochum w Polskiem Radjo. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej

Wśród młodszej generacji kapelmistrzów wysunął się w ostatnich latach na poważne bardzo miejsce Eugenjusz Jochum. Urodzony w roku 1902 w Bawarji, przez czas dłuższy był kapelmistrzem rozgłośni berlińskiej, obecnie zaś zajmuje stanowisko kapelmistrza koncertowego i operowego w Hamburgu. Artysta ten dyrygować będzie w piątek orkiestrą Warszawskiej Filharmonji (godz. 20.00), który to koncert transmituje Polskie Radjo na wszystkie swoje rozgłośnie. Na program koncertu składają się wspaniałe dzieła wielkich mistrzów: Beethovena III Symfonja „Eroica", Haydna — Symfonja D-dur stanowią początek i zakończenie wieczoru. W części środkowej wykonany zostanie poraz pierwszy w Warszawie utwór Jarnacha p. t. „Musik mit Mozart"; Filip Jarnach, urodzony we Francji, ale od wielu lat przebywający w Niemczech, uczeń Busoi'ego, o nowoczesno-klasycystycznych tendencjach należy do wybitnych talentów doby obecnej. Z polskich utworów wykonany zostanie onadto koncert fortepjanowy Woytowicza, odznaczony swego czasu nagrodą Filharmonji. Odegra go sam kompozytor. Koncert poprzedzi pogadanka wstępna.

Hanka Brzezińska i Tadeusz Olsza przed mikrofonem

Polskie Radjo zaprosiło na 1 maja o godz. 18.00 przed swój mikrofon doskonałych interpretatorów lekkiej piosenki: Hannę Brzezińską i Tadeusza Olszę, którym akompanjować będzie Władysław Szpilman. Występ ulubieńców radjosłuchaczy będzie bezwątpienia miłą rozrywką przy głośniku.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BLOK GRANITOWY W MIEJSCU PRZYJĘCIA DEFILADY W KRAKOWIE.** W związku z obchodem pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, na błoniach krakowskich będzie ustawiony blok z granitu tatrzańskiego w miejscu, w którem Marszałek w roku 1934 w październiku przyjmował defiladę 24 pułków kawalerji z okazji obchodu 250 rocznicy zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

Na bloku granitowym umieszczony będzie odpowiedni napis.

— **99 PROCENT PRZYJEZDNYCH CHCE BAWIĆ SIĘ W WARSZAWIE.** Interesujące wyniki dał wielki konkurs-ankieta stołecznego Zw. Propagandy Turystycznej. Na zapytania, ile powinien kosztować dwudniowy pobyt w Warszawie, co turystykę najsilniej nęci w Warszawie i jakiem hasłem należy propagować wycieczki do Warszawy, napłynęło wiele odpowiedzi.

Większość uczestników konkursu oświadczyła, że najbardziej pociąga ich tempo życia wielkomiejskiego. „Chcemy zanurzyć się w atmosferze bujności, nerwowości, pośpiechu i wzmożonej wydajności pracy, chcemy poznać skalę stołeczną we wszystkich przejawach polskiej rzeczywistości" — czytamy w odpowiedziach.

Zabytki, architektura, muzea i wystawy mają również swoich licznych zwolenników, lecz 99 proc. opinji wypowiada chęć rozerwania się w stolicy, poczynienia w niej zakupów oraz odwiedzenia znajomych i krewnych.

— **B. POSEŁ PRAGIER NA LIŚCIE ADWOKATÓW.** Ułaskawiony przez P. Prezydenta R. P. były skazaniec w procesie Centrolewu Adam Pragier załatwił w ostatnich dniach formalności związane z wpisem na listę adwokacką w Warszawie. Adam Pragier występuje już w sądach jako obrońca w sprawach politycznych.

— **O ŚLUB W WIĘZIENIU SKAZANYCH W PROCESIE O ZAMACH NA Ś. P. MIN. PIERACKIEGO.** Adw. Horbowy złożył prośbę d... prokuratora Sądu Okręgowego w Warszaw... o zezwolenie na zawarcie małżeństwa w w...zieniu oskarżonej Hnatkiwskiej z oskarż... Łebedem.

— **ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIE... NA ZABÓJCĘ Z POZNANIA.** **Sąd Najwyż... rozpoznał onegdaj skargę kasacyjną na wyr... Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, którego mo... skazany został na karę śmierci Jan Lange z... zabójstwo swojej trzeciej żony, z którą wst...pił w związki małżeńskie, nie zerwawszy dw... poprzednich małżeństw, przez co dopuścił się podwójnej bigamji. Z nową żoną, (za którą otrzymał posag w wysokości kilkunastu tysięcy zł.), wprowadził się do nowego mieszkania, które uczynił możliwie nieakustycznem. Kiedyś w miejscowości Fałki pod Poznaniem zapłonęła sterta. Miało to wszelkie znamiona podpalenia. Po ugaszeniu znaleziono w głębi walizkę, a w niej poćwiartowane zwłoki kobiety.**

Śledztwo ustaliło, że do danej miejscowości z sąsiedniej stacji walizka ta została przysłana koleją. Fracht opiewał na nazwisko Langego, który został zaaresztowany o kilka stacyj dalej. Langemu dopomagał w ukryciu zwłok macochy syn jego z pierwszego małżeństwa Brunon, którego skazano na 7 mies. więzienia.

Wczoraj Sąd Najwyższy skargę kasacyjną obrońcy oddalił, wobec czego wyrok śmierci się uprawomocnił.

Wyrok nie zostanie wykonany ze względu na amnestję.

— **KOKAINA Z MAKU WYRABIANA W POLSCE.** W jednem z laboratorjów w Warszawie wyprodukowano pierwszą partję krajowej kokainy, dla celów leczniczych.

Kokainę wyprodukowano ze słomy makowej, a więc z odpadków zupełnie bezużytecznych, dzięki czemu cena jej jest znacznie niższa.

— **ELEKTRYCZNE SYGNAŁY DLA POLICJANTÓW.** W komendzie głównej P. P. złożyła ofertę zagraniczna firma wyrobów elektrycznych na dostawę ręcznych sygnałów świetlnych dla policjantów, kierujących ruchem ulicznym. Są to małe reflektory kolorowe z napisem „Stop!" i „Jazda!" oświetlane przy pomocy minjaturowego dynama. Podobne sygnały używane są już przez policję ruchu w różnych miastach europejskich.

Sekstet smyczkowy Kazimierza Sikorskiego w Polskiem Radjo

Audycja kameralna dnia 1 maja o godz 17.20 przyniesie sekstet smyczkowy op. 6 znanego kompozytora i wybitnego pedagoga, z którego klasy kompozytorskiej wyszła przeważna część najmłodszych współczesnych kompozytorów, Kazimierza Sikorskiego. Utwory Sikorskiego, jak symfonja, pieśni i utwory kameralne często na salach koncertowych i przed mikrofonem wykonywane, zyskały powszechny rozgłos i uznanie.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

W DALSZYM CIĄGU PRZYCHYLNIE.

Sprawa centrali dewizowej nadal jest przychylnie omawiana na łamach prasy polskiej. Przytoczymy dziś głos „Dziennika Porannego“, który pisze m. in.:

Złoto, którego nie pozwolimy wywozić z kraju posłuży nam do wznoszenia nowych koniecznych inwestycyj, prowadzenia robót publicznych, a przez to da zatrudnienie miljonom bezrobotnych. W ten sposób ci, co dotychczas głodowali i żyli w nędzy, będąc ciężarem swych rodzin i całego narodu, staną się znów konsumentami, zaczną jeść normalni, ubierać się, uczyć, mieszkać po ludzku, — zaczną kupować. Wielkie koło obrotów gospodarczych ruszy z martwego punktu.

Trzeba jednak, aby jaknajsurowiej władze i całe społeczeństwo dopilnowało rzeczywistego wykonania dekretu. Wszelkie objawy spekulacji, czy wzniecania niepokoju finansowego winny być traktowane jako zbrodnia publiczna i naibezwzględniej tępiona.

Idziemy ku lepszej przyszłości i nie pozwolimy sobie rzucać kamieni pod nogi.

W OBRONIE URZĘDNIKÓW.

„Dziennik Poznański“ bierze w obronę przed atakami niektórych dzienników ogół urzędników państwowych.

Są w Polsce pisma, cieszące się nawet dużym zasięgiem czytelników, które wyspecjalizowały się w wyławianiu bolączek biurokratycznych do tego stopnia, że zaczynają już krzywdzić urzędnika państwowego. Gdyby uogólnić uwagi tych pism — a czytająca masa czytelników najczęściej uogólnia — możnaby przypuścić, że w Polsce każdy urzędnik państwowy jest złodziejem, sadystą, wobec obywatela, katem społeczeństwa czy w najlepszym razie głupkiem, który nie ma pojęcia o urzędowaniu. Nietrudno wnioskować do czego taka kampanja prasowa może doprowadzić, w każdym razie nie służy ona krzewieniu zaufania obywatela do państwa i dlatego musi być zdecydowanie potępiona.

Autor zwraca uwagę na to, w jakich warunkach pracują urzędnicy państwowi. Przytacza przykłady istotnie bardzo jaskrawe.

Od szeregu lat trzeba bezskutecznie powtarzać, że urzędnicy państwowi są źle opłacani. Znamy wypadki mdlenia urzędników państwowych z przepracowania i z... niedożywienia. Nie może mieć radości pracy człowiek, który przy odpowiednich kwalifikacjach (o wypadku takim pisze cytowana już „Poczta“) od 17 lat ani razu nie awansował. A co powiedzieć o profesorze gimnazjalnym, który z dyplomem uniwersyteckim i wybitnemi opinjami po 29 latach służby pedagogicznej dochrapał się aż... 380 złotych faktycznej pensji? I tak wszędzie! W gmachu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu do późnego wieczora płonęły w miesiącach zimowych światła. Sędziowie pracowali po 10 i 12 godzin.

erg.

Prace i zasługi najwybitniejszego polskiego antropologa

(Spowodu zgonu ś.p. prof. J. Talki Hryncewicza)

Świat naukowy dowiaduje się o bardzo poważnej stracie naszego współziomka, sędziwego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. medycyny Juljana Talki-Hryncewicza, antropologa, hołdującego kierunkowi anatomicznemu tej dziedziny. Kochał on i badał ludy, zarówno dalekiego Sybiru, jak i przedewszystkiem kraju ojczystego. Żył lat 86, pracując samodzielnie, jako lekarz i mąż nauki niepowszedniej przez lat niespełna 60. Urodził się w Rukszanach na Litwie właściwej, widocznie jednak pochodził z gniazda Talków-Hryncewiczów — Iłgowa, albowiem posługiwał się często w pracach swych pomniejszych pseudonimem: Jan Iłgowski. Studjował w Petersburgu i w Kijowie, a następnie ginekologję w Wiedniu i Paryżu. Wówczas to drukował w „Gazecie Lekarskiej“ pracę p. t. „Magnetyzm zwierzęcy i próby zastosowania go w medycynie“ i inne. Praktykował jako lekarz w Kijowie i Zwinogródce, był korespondentem petersb. „Kraju“. Był okręgowym lekarzem w Troickosawsku, w Rosji azjatyckiej, oraz zawiadowcą Oddziału Ces. Tow. Geograficznego tamże. Był także członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności (od 1927 r.), profesorem i profesorem honorowym antropologji Uniw. Jagiellońskiego (od 1920 r.); członkiem Instytutu Międzyn. Antropologji w Paryżu (od 1923 r.). W 1926 r. ś. p. J. Talko-Hryncewicz mianowany został doktorem medycyny honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. J. T.-H. ogłosił coś z pół tysiąca cennych dzieł, rozpraw i studjów naukowych. Zaś najgłówniejsze z nich noszą tytuły: Prace z zakresu charakterystyki fizycznej ludów Polski; Zarys lecznictwa lud. na Rusi południowej; Człowiek na ziemiach naszych; Mieszkańcy Krakowa z X i XX w.; Mieszkańcy Wilna; Prace: odnoszące się do prehistorji Ukrainy, Litwy i Białorusi oraz ludów Azji Środkowej. Co do obszerniejszych życiorysów, wyszłych z pod pióra J. Talki-Hryncewicza, to najbardziej oczywiście powinien nas zainteresować jego: „Wandalin Szukiewicz, jako prehistoryk Litwy“. Szkoda, że autor nie był dość sumiennie poinformowany o przyczynkach źródłowych do biografji Szukiewicza, na których mógłby się oprzeć, przy opracowaniu charakterystyki Szukiewicza, jako człowieka i badacza starożytnictwa krajowego. U Szukiewicza, w majątku jego Nacza (pow. lidzki) niejednokrotnie przebywał prof. Hryncewicz, podczas studjowania zabytków miejscowych. Sz., jak wiadomo, wspólnie z inż. Bronisławem Malewskim, wnukiem rektora Uniwersytetu Wileńskiego, zajmował się restauracją zamku w Nowo-Trokach, dzierżawionego od Zarządu Trok, przez ciąg lat 12, przez wileńskie Towarzystwo Miłośników Starożytnictwa i Ludoznawstwa. Tam również spotykaliśmy się z dr. Talko-Hryncewiczem, gościnnie podejmowani w austerji karaimskiej przez pp. Juljanowstwo T.-H. W Trokach prof. J. T.-H. przeprowadził antropometryczne studja, przeważnie nad ludnością karaimską. Na zakończenie nadmieńmy, że ładna, skądinąd praca T.-Hryncewicza o mieszkańcach Wilna nie mogła dać konkretnie wiedzy zupełnie dokładnej o autochtonach naszego miasta, już dla samego braku dostatecznego zgromadzenia materjału kronikarskiego i wogóle osteologicznego, bo przecież, przez długie jeszcze lata poważni następcy naszego uczonego, antropolodzy i prehistorycy Litwy i Rusi studjować będą nowoodkrywane w Wilnie, w podziemiach świątyń naszych, podczas rozkopów ulicznych, a nawet mogił przedhistorycznych, zapoznawanych dotąd na wzgórzach grodu Gedyminowego, szczątki tubylców. Za to, co już dokonali pełni kompetencji fachowej, zapału i poświęcenia w dziedzinie starożytnictwa i krajoznawstwa ś. p. prof. J. Talko-Hryncewicz i ś. p. p. W. Szukiewicz wdzięczność najgłębsza należy się im od społeczeństwa i polskiego świata naukowego.

Dianlos.

Swiadczenia w naturze a specjalny podatek od wynagrodzeń

Rada Ministrów wydała rozporządzenie, w myśl którego świadczenia w naturze podlegają również specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Podlegają mu więc bezpłatne mieszkania, z wyjątkiem mieszkań reprezentacyjnych, mieszkań przydzielonych funkcjonarjuszom nadleśnictw i jednostek organizacyjnych szczególnych w administracji lasów państwowych oraz niższym funkcjonarjuszom państwowych zakładów chowu koni, jak również wszelkiego rodzaju pomieszczeń, przeznaczonych do zbiorowego zamieszkiwania, a wreszcie deputaty, polegające na oddaniu w bezpłatne użytkowanie gruntów rolnych powyżej pół hektara oraz wyżywienie w naturze i ordynarje.

Wartość pieniężna bezpłatnych mieszkań będzie ustalona według norm, stosowanych przez poszczególne władze, urzędy, przedsiębiorstwa i t. p. Wartość pieniężna deputatów rolnych będzie ustalona w stosunku rocznym według wysokości czynszów dzierżawnych w miejscu położenia gruntu, przyjętych za podstawę ustalenia norm dochodu z gruntu dla wymiaru podatku dochodowego, przyczem na okres do 30-go czerwca r. b. będą służyły normy, przyjęte za podstawę wymiaru podatku dochodowego na rok ubiegły, na okres od 1-go lipca r. b. do 30-go czerwca r. 1937 — normy przyjęte dla wymiaru podatku dochodowego na rok bieżący, a na okres od 1-go lipca r. 1937 do 31-go grudnia r. 1937 — normy, przyjęte dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1937. Ustalona w ten sposób wartość deputatu rolnego będzie dzielona przez 12 i otrzymamy iloraz doliczany do wynagrodzenia miesięcznego, podlegającego specjalnemu podatkowi. Rozporządzenie wskazuje, że wartość pieniężna wyżywienia w naturze nie może być obliczana wyżej, niż 30 zł. miesięcznie.

Dwugłos o „Trafice“

Co mówi Władysław Czengery i Karol Wyrwicz Wichrowski o wystawieniu jednej sztuki przez oba teatry.

Jak wiadomo, dwa nasze teatry „Pohulanka“ i „Lutnia“ wystawiają jutro „Trafikę Pani Generałowej“ Buss Feketego. Ciekawe jest zdanie o tem — bądź co bądź niecodziennem zjawisku — pp. Władysława Czengerego i Karola Wyrwicza-Wichrowskiego, reżyserów wymienionej komedji.

— Jak się stało, że obie nasze sceny upodobały, trafiły jednocześnie na „Trafikę“?

W. Czengery: Mieliśmy oddawna w przygotowaniu tekst, który czekał na swoją kolej. W wystawieniu komedji przez teatr dramatyczny nie widzę żadnej sensacji. „Trafika“ cieszyła się na scenach krajowych znacznem powodzeniem. Że gra ją jako komedję muzyczną jednocześnie „Lutnia“ jest niemal przypadkowe.

K. Wyrwicz Wichrowski: Reżyserowałem „Trafikę“ w 1935 roku w Krakowie. Sztuka posiada walory sceniczne. Już wówczas miałem myśl wprowadzenia jej na deski „Lutni“ po skomponowaniu ilustracji muzycznej. Oprawę muzyczną ułożył Sergjusz Konter i dzień jutrzejszej u nas premjery będzie niejako debiutem w tym względzie tego młodego kompozytora wileńskiego.

— Czy fakt jednoczesnego wystawienia „Trafiki“ wpłynie dodatnio na zainteresowanie się teatrem przez publiczność?

W. Czengery: Niewiadomo. Trzeba poczekać i... zobaczyć. Dobrze, że oba teatry mają premjerę w tym samym dniu. Kurtuazja wzajemna wpłynie niewątpliwie in plus na opracowanie. Gdyby jeden teatr starał się wyprzedzić drugi, byłaby nie praca artystyczna, a... wyścigi konne.

K. Wyrwicz Wichrowski: Uważam, że sui generis rywalizacja wyjdzie teatrom na korzyść. Widz chętnie zobaczy dwie interpretacje, a to już da wiele. Poszerzy krąg zainteresowania sprawami teatralnemi wogóle.

— Czy jednak charakter sztuki nie predysponuje jej wyłącznie dla jednego teatru?

W. Czengery: „Trafikę“ gramy tak jak i wiele innych komedyj z t. zw. lżejszego repertuaru. W sztuce jest wiele ról. Chodzi o to, by wszyscy aktorzy i oczywiście reżyser — dali całość. Jestem zwolennikiem teatru — zespołu. Zresztą teatr „jednostkowy“ dawno się skończył. Naturalnie w „Trafice“ nie będziemy... śpiewać. Inaczej w „Lutni“, która tę komedję umuzycznila. Mimo to, a raczej, właśnie dlatego, wydaje mi się, że nie stajemy do żadnego konkursu...

K. Wyrwicz Wichrowski: Pojęcie odrębnego aktora operetkowego powinno przestać istnieć. Dobry aktor może grać wszędzie. Rzecz oczywista, że nie zawsze, ale przeważnie. „Trafikę“ „uzupełniliśmy“ szeregiem piosenek, związanych z akcją.

Szkoda, że nie możemy być jutro jednocześnie w dwóch teatrach... **A. Mikulko.**

—[::]—

Nie było zniesławienia

Sprawa „Kurjera Wileńskiego“ przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Wileńskiego“ p. Ludwika Jankowskiego, oskarżonego przez redaktora naczelnego „Słowa“ p. Stanisława Mackiewicza o zniesławienie treścią artykułu p. t. „Dwa wyroki“ z dnia 14 stycznia br. oraz przedrukiem wyjątków z artykułu wstępnego „Kurjera Porannego“ p. t. „Wstydliwe strony skandalicznego procesu“, z dnia 21-go stycznia br. Zarówno artykuł „Dwa wyroki“ jak i przedruk z „Kurjera Porannego“ omawiały stosunek polemiczny red. Mackiewicza do oskarżonych w głośnym „procesie jedenastu“.

Sąd okręgowy uniewinnił red. Jankowskiego z zarzutu zniesławienia red. Mackiewicza, natomiast skazał go za obrazę osoby red. Mackiewicza (art. 256) na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata — przez użycie słów — podłość, świństwo i gnojówka, zawartych we wstępnym artykule „Kurjera Porannego“, a przedrukowanych przez „Kurjer Wileński“ w rubryce „Nożycami przez prasę“.

Obrońca p. Jankowskiego, adwokat Olechnowicz, apeluje. (w.)

KURJER SPORTOWY

WYCIECZKA KOLARSKA DO TROK.

W niedzielę 3 maja zorganizowana zostanie pierwsza w tym sezonie wycieczka kolarska dla radjosłuchaczy do Trok.

Zbiórka o godz. 9 na placyku przy ul. Orzeszkowej. Wycieczkę poprowadzi Mieczysław Nowicki.

KOLARZE WYJECHALI NA ŚLĄSK.

Dwóch kolarzy wileńskich Skuratowicz i Kosiołkowski z Wil. T. C. i M. wyjechali rowerami na Śląsk, by wziąć udział 10 maja w wyścigu kolarskim dookoła wojew. śląskiego.

Koleją zaś wyjadą: Jasiński i Łuszczewski. W roku ubiegłym Jasiński zajął w Katowicach 3 miejsce.

ŻAKS. ZREZYGNOWAŁ Z MECZU Z WKS. ŚMIGŁYM.

Piłkarze ŻAKS. zrezygnowali z meczu o mistrzostwo Wilna z WKS Śmigły. Mecz miał się odbyć w sobotę. Wojskowi pierwsze punkty zdobędą walkowerem.

W niedzielę zaś Ognisko spotka się z Hapoelem.

ZEBRANIE AZS.

We czwartek dn. 7 maja b. r. odbędzie się o godz. 18.30 w pierwszym i o godz. 19 w drugim terminie w lokalu głównym AZS ul. Św. Jańska 10 (gmach główny U. S. B.) Walne Zebranie członków Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie.

WALNE ZEBRANIE A. Z. M. R. P. W WILNIE.

W związku z Walnym Zjazdem Akademickiego Zw. Morskiego R. P. we Lwowie, w dn. 16 i 17 maja b. r. odbędzie się w poniedziałek 4 maja 1936 r. o godz. 18.30 w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 17 m. 4-a Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Wybór delegatów na Walny Zjazd AZM we Lwowie. 4) Sprawy bieżące. 5) Wolne wnioski.

Rozwiązanie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego

Odbyło się w Poznaniu zebranie zarządu Polskiego Związku Bokserskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Kuczyka. Po zobrazowaniu przebiegu indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski w Łodzi oraz sprawy wycofania się Warszawy z turnieju, zarząd PZB powziął uchwałę następującej treści:

„Zarząd PZB na posiedzeniu w dniu 28-go kwietnia r. b. uchwalił na podstawie statutu PZB § 34 zawiesić w czynnościach prezesa Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego mecenasa Zygmunta Fogla, wiceprezesa prok. Józefa Leniewskiego, wiceprezesa Stanisława Cendrowskiego i sekretarza Welta, dalej przeprowadzić dochodzenie przeciw wymienionym członkom celem ustalenia podstaw dla odpowiedniego wymierzenia kary“.

Następnie Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego postanowił rozwiązać Warszawski Okręgowy Związek Bokserski i wyznaczył jednocześnie komisarzem okręgu warszawskiego majora w stanie spocz. Morawskiego.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Na drodze rozwoju szybownictwa polskiego



Szkoła szybowcowa w Polichnie pod Kielcami, rozpoczyna w maju kurs pilotażu szybowcowego. Przygotowania do otwarcia kursów trwają w całej pełni. Reprodukujemy tegoroczny próbny start szybowca na szybowisku w Polichnie.

Kurjer filmowy

Kilka słów o cenzurze filmowej

Dużo słyszymy o kryzysie repertuarowym teatru o braku oryginalnych tematów w literaturze. Najwięksi aktorzy chorują na systematyczny brak odpowiedniego dla nich repertuaru. Szarzyzna i wyjałowienie panuje we wszystkich dziedzinach sztuki. Ale chyba najwięcej narzeka się na systematyczną impotensję twórczą producentów filmowych. Film, kraina nie ograniczonych możliwości, dla której, zdawałoby się nie istnieją żadne przeszkody, żadne ograniczenie czasu przestrzeni, fantazji ludzkiej, również choruje, i to, pozornie nieuleczalnie na... brak oryginalnych tematów filmowych.

Ogólnie wina jest zrzucana na barki zbytniej komercjalizacji filmu. Produkcja filmowa, ze swej natury wymagająca dużego nakładu kapitałów i warunków technicznych, znajduje się w rękach pewnej ograniczonej ilości producentów, którym opinja zarzuca brak odpowiedniego podejścia do sprawy, innemi słowy — zarzuca właśnie podejście ściśle handlowe, schlebianie niewybrednym gustom t. zw. szerszej publiczności.

Ten szablon myślenowy robienie kozła ofiarnego z producentów filmowych — utarł się tak mocno w świadomości wszystkich, interesujących się naprawdą filmem, że nikomu nie przychodzi na myśl szukać prawdziwego winowajcy gdzieindziej.

Jednak winowajca ten istnieje. On to właśnie wpływa zdecydowanie na wyjałowienie tematów filmowych, on wypleznia starannie każdy film z jakichkolwiek odważniejszych posunięć, nakazuje jako temat wybierać dzieje odwiecznych trójkątów małżeńskich oraz sielankowe idylle, pomijając tak interesującą ogół szeroką dziedzinę zagadnień socjalnych.

Tym odwiecznym, zaciętym wrogiem filmu jest — cenzura filmowa. Żadna inna dziedzina sztuki bądź literatura, bądź teatr, nie jest obciążona takiemi iście drakońskiemi przepisami, jak nieszczęśliwa, mająca dotychczas związane skrzydła X-ta Muza. Może właśnie dlatego, że wpływ jej na audytorjum jest tak bezpośredni i silny, nie ograniczony przestrzenią i czasem, cenzura filmowa w poszczególnych państwach jest tak mocno zaostrzona. Weźmy największy dotychczas ośrodek produkcji filmowej — Amerykę. Prócz cenzury oficjalnej, bezkarnie żerują na bezbronnej filmji dziesiątki przeróżnych „lig moralności", zmuszających producentów, pod groźbą bojkotu — do bezwzględnego liczenia się z ich postulatami.

Film, produkowany nieraz nakładem wielkich kosztów pieniężnych, musi być wyswietlany w szeregu krajów, by pokryć wydatki i przynieść jaki taki zysk. Dlatego też producent, dajmy na to — amerykański, musi liczyć się z wymaganiami nietylko swej rodzimej cenzury, lecz również z cenzurą państw innych, w których ma zamiar swój film eksploatować. W ten sposób najrozmaitsze ograniczenia, zaprowadzone w różnych krajach o różnych ustrojach politycznych i zapatrywaniach na moralność i e — oddziaływują na każdy film, bez względu na miejsce jego wyprodukowania. W rezultacie —producent może pozwolić sobie na bardzo ograniczoną ilość szablonowych tematów, ujętych i zrealizowanych w niemniej szablonowy sposób.

Film nie przeżywa, jak to powszechnie się mówi i pisze, kryzysu tematów. Młoda i potężna ta sztuka jest tamowana w swym rozwoju przez iście drakońskie przepisy cenzury filmowej, która jak możemy ze smutkiem stwierdzić, nie jest ani inteligentna, ani liberalna, ani nawet ujednostajniona. Należałoby, i to jakbardziej, uregulować tę kwestję, chociażby przez opracowanie jakichś jednolitych zasad, któremi miałaby kierować się cenzura państw, produkujących filmy. Możnaby to łatwo urzeczywistnić przez stworzenie specjalnej Międzynarodowej komisji uregulowania spraw cenzury filmowej.

A. Sid.

Wictor Mc Laglen



Doskonały ten artysta charakterystyczny, którego podziwialiśmy niedawno w filmie „Potępieniec", gra razem z małym Freddie Bartholomew w filmie p. t. „Śmiertelna Salwa".

„Pieśń Miłości"



Nasz rodak — Jan Kiepura i jego partnerka, słynna gwiazda operowa, Gladys Swarthout w pierwszym amerykańskim filmie wielkiego śpiewaka p. t. „Pieśń Miłości". Reżyserował film — Aleksander Hall.

DROBIAZGI Z HOLLYWOOD

CECILE PARKER WYNAJDUJE NOWY SPORT.

Jedna z najmłodszych, najbardziej wiośnianych gwiazdeczek Hollywoodu, Cecile Parker, lubi wczesnym rankiem udawać się na spacer ze swemi psami — olbrzymiemi owczarkami. Gwiazdka używa przytem, jako przyjemny i zdrowy środek lokomocji, wrotek. Ostatnio w Hollywood spotkać można artystkę na wrotkach, przyczem bywa ona ciągnięta przez zaprzężone psy. Wesoła ta trójka jest oklaskiwana przez przechodniów.

ŚLUBY, ROZWODY.

Ostatnio pobrali się w stolicy filmu: młodziutka Jean Parker i znany dziennikarz George Mac Donald oraz popularny komik Jack Oakle, dotychczas kawaler, i to zatwardziały — i młoda, wiele obiecująca aktorka — Venita Vorden.

Rozwiedli się: znany reżyser Marion Gering, oraz gwiazda — Helena Twelvetres z Frankiem Woody, znanym scenarjopisarzem.

GWIAZDY I TAPETY.

Pewny pomysłowy fabrykant obić ściennych w Ameryce wpadł na oryginalny pomysł. Nabył u poszczególnych wielkich wytwórni wyłączne prawo używania jako wzór na tapety—podobizn najpopularniejszych gwiazd filmowych. Te t. zw. „tapety filmowe" cieszą się w Ameryce dużem powodzeniem. A więc obywatele amerykańscy mają jadalnię z Joan Grawford, sypialnię z Jean Harlow, gabinet z Clarkiem Gablem, pokój dziecinny z Shirley Temple, etc. Jak widzimy, kinomanja kwitnie w Stanach Zjednoczonych w najlepsze.

NIEPOROZUMIENIE.

Niedawno zdarzył się w Chicago niecodzienny, wielce zabawny wypadek. W pewnem kinie wyświetlano jakiś film policyjny. Z ekranu padały raz poraz strzały, a w pewnym momencie wywiązała się nawet prawdziwa kanonada. Nagle na sali zapaliła się elektryczność, a oślepieni nagłem światłem widzowie usłyszeli groźny okrzyk „ręce do góry!". Kilka policjantów z bronią w ręku rewidowało przestraszoną publiczność. Gdy właściciel kina zaczął energicznie interwenjować, zapytując o przyczynę zamieszania, okazało się, że przechodzący ulicą policjanci, zwabieni strzelaniną, donoszącą się z kina, myśleli, że bandyci napadli na publiczność kinową, i wtargnęli się natychmiast do kina, „z pomocą". Po wyjaśnieniu nieporozumienia, wśród wesołego śmiechu widowni, policjanci, z nietęgą miną, musieli opuścić salę.

GARY COOPER — MÓWCĄ.

Popularny gwiazdor filmowy znany jest w Hollywood z małomówności. W swym ostatnim filmie Gary musiał wygłosić przemówienie, które miało trwać całych 8 minut. Ta ciężka dla Gary'ego scena nakręcana była w ciągu trzech dni, i była powtarzana 54 razy!

Małomówny aktor twierdzi, że była to najtrudniejsza scena w jego karjerze aktorskiej. Podobno złośliwi twierdzą, że obecnie Gary napewno powetuje sobie to przymusowe gadulstwo w ten sposób, że w przeciągu chyba półrocza będzie wymawiał tylko wyrazy „yes" i „no".

ACH, TO MŁODE POKOLENIE!

W Ameryce pewne pismo filmowe urządziło ankietę wśród młodzieży szkolnej, która zobaczyła po raz pierwszy Charlie Chaplina w „Dzisiejszych czasach". Chodziło o to, jakie sceny w tym filmie podobały się najbardziej i wywarły na młodem audytorjum najsilniejsze wrażenie. Okazało się wbrew oczekiwaniom, że nie były to sceny o walorach ściśle filmowych, jak naprz. scena w restauracji z Charlim jako kelnerem, lecz epizod z czerwonym sztandarem, krytyka stosunków socjalnych oraz pomysł maszyny do karmienia robotników.

—[::]—

Przygoda Douglasa Fairbanksa

Obecnie Doug, jak zawsze wiecznie młody i pełen życia, znajduje się w podróży poślubnej ze swoją nową żoną, zaledwie dwudziestoletnią piękną lady Ashley. Po parutygodniowym pobycie na Riwjerze, młoda para udała się do Hiszpanji. Tam przydarzyła się Douglasowi nieco dzienna przygoda. Jakiś gorący, nieprzebierający w środkach wielbiciel zakradł się podczas jego nieobecności do pokoju hotelowego i skradł na pamiątkę paszport artysty, kilka listów i, co najważniejsze, zwój taśmy filmowej specjalnie drogi Dougowi. Był to mianowicie pierwszy film niemy artysty, będący początkiem jego wielkiej karjery. Z taśmą tą Fairbanks nigdy się nie rozstawał dotychczas, uważając ją za swoją maskotę. Obecnie zrozpaczony Doug umieścił wezwanie w prasie codziennej, w którem błaga tajemniczego wielbiciela o zwrot powyższej taśmy. Należy się spodziewać, że zostanie ona mu wkrótce zwrócona.



KRONIKA FILMOWA

Z OKAZJI JUBILEUSZU 25-letniej pracy artystycznej prezesa Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego — Ryszarda Ordyńskiego, Związek Producentów Filmowych zorganizował obiad koleżeński, w którym udział wzięli przedstawiciele władz i zaprzyjaźnionych organizacyj.

W CIĄGU ROKU 1935 nakręcono we Włoszech 36 filmów, głównie dramatycznych i historycznych. Wydano na realizację tych filmów 33 miljony lirów.

ZNAKOMITA SZTUKA Władysława Fodora „Matura", ciesząca się w teatrach polskich olbrzymiem powodzeniem, została również przeniesiona na film. Scenarjusz napisał Gene Markey, reżyserować będzie słynny reżyser amerykański Irving Gummings. W roli głównej wystąpi aktorka francuska, przebywająca obecnie w Hollywood — Simone Simon.

W RZYMIE OBRADOWAŁ w bieżącym tygodniu kongres prasy filmowej, t. zw. „Fipersti" (Federation Internationale de la presse cinematografique). Prezydjum zjazdu przyjęte zostało przez Mussoliniego. W związku z tym kongresem został założony w Rzymie Międzynarodowy Związek Producentów Aktualności i Reporterów Filmowych. Zadaniem tego Związku będzie czuwanie nad produkcją aktualności i racjonalną ich wymianą między poszczególnemi krajami — członkami tego Związku.

ELISABETH BERGNER i jej mąż — reżyser. dr. Paul Czinner będą już niedługo współwłaścicielami wytwórni United Artists, na tych samych prawach co Charlie Chaplin, Mary Pickford, Douglas Fairbanks, Samuel Goldwyn i Aleksander Korda. Przed wyjazdem z Anglji nakręci Elżbieta Bergner jeszcze dwa filmy. Tytuł pierwszego brzmi „Jak się wam podoba?" według Szekspira. Drugi podany będzie do ogólnej wiadomości już wkrótce. Reżyserować te filmy będzie Paul Czinner.

NAJMŁODSZA i jednocześnie najpopularniejsza gwiazdka Ameryki — Shirley Temple ukaże się wkrótce w trzech nowych obrazach. Zobaczymy ją jako mieszkankę latarni morskiej w obrazie p. t. „Najmłodszy marynarz", następnie w filmie „Mały buntownik", akcja którego toczy się w czasie wojny domowej między stanami Ameryki, oraz w obrazie „Bogate biedactwo".

NA WĘGRZECH wprowadzono w szkołach obowiązkową naukę przy pomocy filmu. Władze miejskie przydzieliły w Budapeszcie dla szkół średnich 17 aparatów projekcyjnych, na prowincję zaś wysłano około 200 aparatów. W przyszłym roku szkolnym wszystkie zakłady na Węgrzech będą posiadały aparaty kinowe.

MINISTERSTWO PRASY I PROPAGANDY we Włoszech wyznaczyło w swoim budżecie imponującą sumę 3.100.000 lirów na propagandę przez film w okresie 1936—37.

AMERYKA POWOŁAŁA głośnego reżysera francuskiego Antoniego Litwaka, do Hollywood. Podpisał on kontrakt z wytwórnią Paramount, dla której nakręci film p. t. „Simoon". W filmie tym role główne odegrają Charles Boyer i Madeleine Carroll, bohaterka filmu „Siostra Marja jest szpiegiem".

VLADIMIR SLAVINSKY, jeden z najpopularniejszych w Czechach reżyserów filmowych, rozpoczyna wkrótce realizację filmu p. t. „Złota pani". Obraz ten w swoim czasie, jako jeszcze film niemy, był największym sukcesem Slavinsky'ego i ugruntował jego popularność.

—o:O:o—

Doroczny konkurs gwiazd

Sensację w Ameryce wywołało ogłoszenie dorocznego konkursu gwiazd, przynoszących najwięcej pieniędzy. Konkurs taki jest właściwie ankietą, która polega na tem, że wszystkie kina amerykańskie nadsyłają do centralnej organizacji sprawozdania kasowe poszczególnych filmów. Wyniki, obecnie ogłoszone, dotyczą sezonu 1934—35. Konkurs ma na celu ustalenie, w jakim stopniu cieszą się powodzeniem filmy z poszczególnemi gwiazdami.

Pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie Shirley Temple, jako aktorka, filmy której zbierały najobfitsze żniwo w kasach kinowych całej Ameryki. Sensację powiększa fakt że Shirley, obecnie popularna w całym świecie, w owym czasie dopiero debjutowała na ekranie. Jak wynika z obliczeń, zdystansowała ona wszystkie inne gwiazdy filmowe, wyprzedzając nawet najpopularniejszego w Stanach Zjednoczonych artystę Willy Rogersa, który, jak wiadomo kilka miesięcy temu zginął w katastrofie lotniczej podczas lotu dookoła świata z Willey Postem.

Wyniki konkursu są więc następujące:

Shirley Temple 874 punktów; Will Rogers — 817; Clark Gable — 639; Fred Astaire i Gingar Rogers — 495; Joan Crawford — 485; Dick Powell — 446 i Wallace Beery — 412 punktów.

Wieści i obrazki z kraju

Przechadzka nauczyciela po wsi

Miła to i zdrowa rzecz — przechadzka wiosenna, zwłaszcza po dobrym obiedzie na przednówku. Na to może sobie pozwolić (proszę się tylko nie śmiać) nauczyciel ludowy, po utrzymaniu się awansu automatycznego, którego mu wszyscy zazdroszczą. Nikt natomiast nie chce kształcić swych dzieci na to „intratne“ stanowisko. Nazwijmy to — zwykłą demagogją i ruszamy w teren na wieś.

Mieszkania nie zamykam, gdyż wszyscy wiedzą, że tam nic niema, ponadto zalegam za komorne od pół roku, gdyż gmina, do czego jest ustawowo zobowiązana — nie płaci mi ani grosza od **trzech lat.** Ale o tem potem.

Sąsiad mój, którego nie widziałem od „środy gradowej“ (pierwsza po Wielkanocy), gdyż pokutował za las (w Wilnie na Stefańskiej) — reperuje płot i narzeka na wileńskich „żulików“, z który mi siedział.

— „Te czerci samego Lucypera zgorszą“ — powiada sąsiad.

Nasunęła mi się wtedy myśl: naprawdę wartałoby izolować ludzi ze wsi od szumowin miejskich w naszych więzieniach.

Idę parę kroków naprzód, aż tu „zagabuje“ mnie dalszy już sąsiad (miejscowy „działacz społeczny“) i proponuje, bym kupił pocztówkę na budowę wiejskiego uniwersytetu Orkanowego w Gaciach.

— Co, w jakich Gaciach? zapytuję.

— A wo, proszę pocztówkę, kosztuje 20 gr.

Czytam: „Złóż grosz na budowę Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci“.

— Otóż w Gaci, a nie w Gaciach, prostuję.

— To wszystko równo — dodaje sąsiad.

Ha, co miałem czynić. 20 groszy poszły na oświatę. Niechaj budują. U nas też budują w Prudziszczu, gm. rudomińskiej, ale jakoś słabo o tem słychać.

Reperacja płotów odbywa się w całej wsi, gdyż niezadługo pójdzie bydło. Tylko stary Jurka bronuje za gumnem. Z braku ciężkiej brony włożył na nią spory pniaczek. Mówiono mi, że któregoś dnia posadził na bronie... dziecko, które „katał“ dobrych parę godzin.

— „A czego ich żałować, jest ich ośmioro“ odpowiedział. Słowem, przeludnienie wsi.

Zatrzymuję się koło sołtysa, gdyż widzę gromadę ludzi mocno o czemś rozprawiającą. Słyszę nawet końcówki wschodniego języka. Są to oczywiście nocne przepisy gospodarskie, które na rzuca twarde życie wiejskie.

W tym wypadku szło o dwie sprawy: 1) jakoś przed Wielkanocą kazano nieść do gminy **(22 km)** przedwojenne książeczki bankowe. Ludzie ponieśli, tam zanotowano numery, sumę i t. d., **pobierając od każdej książeczki 60 gr.**

2) Wślad potem, zaraz po Wielkiej nocy, kiedy rozpoczęto już pilne roboty w polu kazano przyprowadzić do przeglądu kobyły. Przez inspektora Towarzystwa hodowli koni. Znowu 22 km. w jedną stronę. Razem cztery kursy — **88 kilometry.**

Ładne kwiatki wiosenne? Zapytać tylko wypada: w myśl jakich zaleceń to się robi? W każdym bądź razie nie według ostatniego okólnika Pana Ministra Spraw Wewnętrznych. Czyżby nie było innego wyjścia? Nie dziwmy się więc, że ludzie sarkają.

Idąc dalej spotykam aż 3 posterunkowych P. P. Okazuje się, sekwestratorzy zabierają opisane przedmioty (nie wyłączając inwentarza żywego) i odwożą do gminy. Tam ma się odbyć licytacja. Podobno jedna kobieta „opisaną“ świnię zakłuła na Wielkanoc. Będzie za to odpowiadała przed sądem. Słowem, niespodzianki przednówkowe. I znowu nasuwały się pytania: czyżby nie było innego wyjścia? Raczej — innego terminu, np. jesiennego? Wszak tyle się mówi i pisze o ulgach podatkowych dla rolników.

Rozmawiam z pewnym gospodarzem. Opowiada, że źle się teraz na wsi dzieje. Jeden drugiego okrada, oszukuje i t. d. To temu pług skradli, innemu koła, temu wóz cały, temu kartofle z jamy wynieśli, innemu krowę i konia wyprowadzili i tak bez końca. Dzisiaj każdy gospodarz ma psa, ale to nie nie pomaga. Zresztą latem wyniesie i psy wilk na pożarcie. To nie nowina. Najgorzej to, że konie w wiosce poczynają chorować. Na wiosnę zmieniają one sierść i są wtedy słabe, roboty zaś najwięcej, w dodatku ciężkiej, wiadomo orka, a karm słaby: żytnia mąka. Konie dostają od niej zapalenia w żołądku, tarzają się z bólu. Niektórzy prowadzili chore konie do Wilna, do lecznicy dla zwierząt przy Sejmiku. Kosztowało ich narazie po 16 zł. Konie te nie wyzdrowiały, prowadzono więc powtórnie. I niewiadomo, czy co z nich będzie. A konie teraz drogie. Za 100 zł. licha szkapa. Do pługa nie nadaje się. Ot, dola wieśniaka.

Ludzie zbierają szczawik, gdyż od Wielkiejnocy u niejednego zabrakło już chleba. Zarobków zaś żadnych. Nie którzy zbierają w lasach smardze i suszą je na ścianach przed oknami. Za kilogram płacą 8 zł. lecz dużo ich trzeba, a uzbierać trudno. W maju może zarobić się kilka złotych na... chrabąszczach, podobno ma być „rójka“. (Leśnictwa płacą za litr chrabąszczów od 5 — 10 gr.).

Cała więc nadzieja na te chrabąszcze. Biedni ludzie.

Wróciłem do swego mieszkania. Przez rozbolałą głowę bezradnego „swiatowca ludu z pod strzechy przesunęła się smutna myśl: **Stanęliśmy nie frontem, lecz tyłem do wsi.** J. Hopko.

—[::]—

Troki

— **BRATOBÓJSTWO. W sprawie zabójstwa w dn. 13 b. m. we wsi Puhajowie, gm. trockiej, Longina Sadkiewicza przez Bolesława Sadkiewicza w toku dochodzenia ustalono, że Sadkiewicz dokonał zabójstwa swego brata z zemsty na tle porachunków majątkowych i stosunków miłosnych do żony zabitego. Wypadek nastąpił w czasie libacji świątecznej, gdy pomiędzy braćmi wywiązała się kłótnia, a następnie bójka. Bolesław Sadkiewicz trafił Longina Sadkiewicza w piersi, kładąc go trupem na miejscu. Zabójcę zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich. Rewolweru, z którego Sadkiewicz strzelił, nie znaleziono, gdyż Sadkiewicz wrzucił go do Wilji. Broń posiadał on nielegalnie.**

Postawy

— **ZE SCYZORYKIEM NA RYWALKĘ. W dn. 27 b. m. w mieszkaniu Julji Rusakowiczowej, kol. Horodyszcze, gm. wołkołackiej, pomiędzy Sabiną Janukowiczową a Elżbietą Budziczową wynikła sprzeczka, w czasie której Janukowiczowa zarzuciła Budziczowej, że bałamuci jej męża. W pewnej chwili Janukowiczowa zadała Budziczowej scyzorykiem kilka ran w twarz i piersi, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Budziczową odwieziono do szpitala w Głębokiem. Janukowiczową zaś zatrzymano do dyspozycji władz prokuratorskich.**

— **REFERATY MELJORACYJNE W STAROSTWACH.** Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa zostały w starostwach utworzone osobne referaty meljoracyjne do załatwiania spraw wodno-meljoracyjnych, wchodzących w zakres administracji rolnictwa i reform rolnych.

Kierownikiem referatu meljoracyjnego dla starostw postawskiego i dziśnieńskiego został mianowany inż. Bolesław Halik, który w dniu 29 b. m. przybył do Postaw i objął urzędowanie.

Mołodeczno

— **ŁOBUZY TŁUKĄ IZOLATORY.** W dn. 26 b. m. Urząd Pocztowy w Gródku zawiadomił, że na linji telefonicznej Gródek—Kraśne potłuczono w wielu miejscach izolatory telefoniczne. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że na słupach Nr. Nr. 146—170 stłuczono 13 izolatorów. Czynu tego dokonali w m-cach sierpniu i wrześniu r. ub. Mikołaj Ciszkiewicz, lat 18 i jego brat Maciej, lat 15, m-cy wsi Paradowszczyzna, gm. gródeckiej.

— **GORZELNIA. W dn. 25 b. m. u Piotra Kosarewskiego, zam. we wsi Ahalnica Mała, gm. woropajewskiej, ujawniono aparat gorzelniczy i 1 litr samogonki.**

Turgiele

— **NAPAD RABUNKOWY. Mowsza Benski, m-c Turgiel, zameldował policji, że nocy ubiegłej o godz. 0.55, jadąc z Turgiel do Wilna, w pobliżu maj. Rakańce, został zatrzymany przez 3-ch nieznanych osobników, z których 2-ch było zamaskowanych oraz 1 posiadał karabin. Osobnicy ci zabrali Benskiemu z kieszeni palta około 400 zł. w gotówce, przytem zatrzymując Benskiego dali jeden strzał w powietrze.**

Sokółka

— **ZWŁOKI NA TORZE. 30 b. m. o godz. 3.40 na 210 klm. szlaku Czarna Wieś — Sokółka maszynista pociągu Nr. 713 ujawnił na torze zwłoki zabitej kobiety przez nieustalony pociąg. Jak się okazało, zabitą jest Sabina Ohomkówna, lat 24, mieszkanka m. Sokółki. Prawdopodobnie przyczyną wypadku było samobójstwo. Zwłoki zostały przekazane policji, która prowadzi dochodzenie.**

EUGENJA KOBYLIŃSKA 52

Pamiętnik nauczycielki

Więc nasze dzieci pragną, żebyśmy prosiły je o zwierzenia, żebyśmy im dały więcej swego czasu na własność? Są jakieś tęskniące i niesyte. Szukają ludzi dla siebie. Muszą mówić o sobie. Baczność! Może je złapać na wędkę ten i ów. To też powiększyłam swą serdeczność w stosunku do najbliższych i częściej nakładam tłumik na swoje żarty podczas zwierzeń dziewczynek. A zresztą czyż zawsze żartuję? Powiedz ty, ciemnowłosa, czy żartowałam, gdyś przytuliła się do mnie i powiedziała w ogólnym gwarze na korytarzu:

— Mój tatuś nie kocha mamy. Ma inną kobietę. Muszę to komuś powiedzieć. Wybrałam panią.

Nie wiedziałam, jak jej dopomóc. Jak uratować ojca w jej duszy? Więc rzekłam:

— Nie można wszystkiego sądzić prosto. Raz — dwa. Winien — niewinien i już. Ludzie są bardzo biedni. Cierpieniem okupują zło. Pomimo wszystko musisz wierzyć, że ojciec na miłość twoją zasługuje.

— Ojciec jest smutny. A mama zrozpaczona.

— Więc widzisz, że tylko się wszystko im popiątało. Nie mogę ci powiedzieć, kiedy się odplącze. Może za błękitami. Ale kiedyś, kiedyś, znajdziemy się za modrą smugą i ktoś nam wszystko wytłumaczy, dlaczego trzeba cierpieć. Kochaj rodziców pomimo wszystko. A że jest słońce i wiosna, świat może się rozpromienić i zazłocić. Tylko bądź dobra, bądź dobra.

Uściskałyśmy się ze łzami.

Mój Boże — wielu rzeczy można się niespodziewanie dowiedzieć na korytarzu od dziewczynek, którym coś leży na sercu:

— Mój ojciec jest alkoholik. Teraz pani wie, czemu jestem smutna?

— Zredukowano tatusia. Czy to jest sprawiedliwie, że ktoś musi żyć, ale nie ma z czego?

Albo:

— Moja mama chce wyjść zamąż. To niema sensu, proszę pani. Ja nie chcę. Pamiętam swego własnego tatusia.

— Przyjeżdża moja mamusia. Będę z nią trzy dni. Pani rozumie!? Z nią samą. Moją jedyną, najmilszą. Przyjdę do pani z nią razem, żeby pani wiedziała, jaka jest i dlaczego ją tak kocham, chociaż ma teraz innego męża, a nie mojego tatusia.

— Mój dziadek umarł. Nigdy już nie będę wesoła. Tak go kochałam.

— Proszę pani! Zaręczyłam się... Ale psst... Potem resztę opowiem.

* * *

Przechodzi się korytarzem, niby brzegiem jasnej rzeki, w której płynie dusza dziecka, odbijając niebo, obłoki i pochylone nad nią ludzkie twarze. Woda się zmąci i spieni, w łzy się rozpryśnie i znów popłynie dalej, śpiewna i jeszcze błękitniejsza. Pochylam się, zaczerpnę jasności tej w dłonie i przyglądam się jej wzruszona i uśmiechnięta. Nie, nie, najmilsze moje, ja się niezawsze śmieję, gdy słucham zwierzeń waszych! Patrzcie, z jaką powagą piszę to ostatnie zdanie rozdziału, który przebiegał brzegiem przezroczystej rzeki — rzeki zmiennej — to chmurnej — to błękitniejącej — czarodziejskiej śni-wody — duszy waszej, dziewczęta!

ROZDZIAŁ XII.

„JAK CHCIAŁABYM ŻYĆ“.

Grudzień 1934.

(Rozdział ten powięcam mojej V B).

Ciągle są teraz jakieś ankiety. Najczęściej na ten pomysł wpadają dzienniki, mniej może dla zaspokojenia własnej żądzy wiedzy, jak dla zwiększenia poczytności i rozsprzedania większego nakładu. Różnie te ankiety wypadają. W każdym razie częste pytania kieruje się do młodzieży. Ostrzegam, że z tem bywa naprzykład tak:

Otrzymuje dziecko w rękę drukowane pytanie:

— Cobyś robił, gdybyś był Prezydentem?

Otwiera oczy szeroko. Myśli. A potem pędzi do tatusia:

— Tatusiu! Cobym ja robił, gdybym był Prezydentem?

— Co za głupie żarty — burczy ojciec niewidzialny za arkuszem gazety.

— Nie żarty, ale ja mam na to odpowiedzieć!

(D. c. n.)

Nabożeństwa w dniu 3 maja

W niedzielę dnia 3 maja r. b., w rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 maja 1791 r. odbędzie się w **kościele garnizonowym** św. Ignacego o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, na które Komendant Garnizonu Wilno zaprasza reprezentantów władz państwowych i samorządowych, delegatów organizacyj, związków wojskowych i przysposobienia wojskowego.

W dniu tym o godz. 9 zostanie też odprawione w języku polskim nabożeństwo w **prawosławnym soborze katedralnym.**

—(::)—

Restauracja Bazyliki wileńskiej

Dotychczas zostały zakończone roboty dotyczące fundamentów i wiązań w dachu, ścian i słupów. Arcybiskup wileński ks. Romuald Jałbrzykowski polecił oczyścić całkowicie z farb wnętrza, kilkakrotnie malowane poprzednio, i w związku z tem został ogłoszony przetarg na tego rodzaju roboty. Robotami kieruje nadal inż. H. Wąsowicz, a artysta rzeźbiarz Piotr Hermanowicz zajęty jest wykończeniem frontu Bazyliki, gdzie umieszczone są rzeźby wysokoartystycznej wartości w technice wapiennej.

Całkowite zakończenie robót, związanych z restauracją Bazyliki przewidziane jest w listopadzie b. r.

—(::)—

Płyta na grobowiec na Rossie

Jak się dowiadujemy, przewiezienie płyty na grobowiec na Rossie, które miało nastąpić we środę, uległo pewnej zwłoce ze względów technicznych.

Przewiezienie płyty spodziewane jest w dniu dzisiejszym.

—(::)—

Środa literacka

Pejzaż, czy plama?

L. Misonne, chluba fotografiki belgijskiej, jest znany na całym świecie. W Warszawie odbyła się niedawno wystawa jego pięknych prac, która ściągnęła licznych zwiedzających i wywołała żywe zainteresowanie. Fotoklub wileński nie rozporządza niestety własną salą, to też zamiast wystawy urządził „Środę", na której prace Misonne'a były wyświetlane jako przeźrocza.

Są to piękne kompozycje, stylizowane na wzór malarstwa impresjonistycznego. Misonne, zamiłowany podglądacz natury, wielbiciel światła rozpylonego w mglistem powietrzu, zwany jest w Belgji królem pejzażu. Prof. Bułhak, który objaśniał wyświetlane przeźrocza, podkreślał usilnie te estetyczno-filozoficzne możnaby powiedzieć walory 45-letniej działalności Misonne'a. A przy tej okazji... stoczył cały bój polemiczny ze zdobywającym mir coraz większy nawet u wileńskich uczniów i przyjaciół Bułhaka — neorealizmem fotograficznym.

W obronie tej nowej rzeczowości wystąpił ks. dr. Śledziewski. — Mało jest odtwarzać naturę naśladując malarzy. Sam Bułhak przecie wymyślił dla sztuki fotograficznej nazwę — fotografika! A więc niechże obowiązują prawa wszelkiej grafiki. Nietylko mgiełki i subtelne przejścia tonów, nietylko złudzenia perspektywy mają sens, jak to chciałby jednostronny Misonne. Tem bardziej, że te ujmujące widza mgiełki, błyski i chmurki powstały często nie w aparacie fotograficznym, ale sądziełem ręki i retuszerskie[go] ołówka... Nie dziwmy się Misonne'owi — w [je]go czasach materjał fotograficzny był jeszcze bardzo niedoskonały, to też artysta chcąc [os]iągnąć swą wizję musiał pomagać sobie ołówkiem. Inaczej dziś. I oto na pracach wileńskich [...]hooby i samego mistrza Bułhaka wykazuje Śledziewski, jak to dziś aparat wprawną ręką kierowany umie już podpatrywać przyrodę, [tę]ą rzecz w każdem świetle. Bez retuszu.

[D]ruga sprawa to ów naturalizm, dążący do [ilu]zji rzeczywistości, omal że nie do iluzji bar[...]. A przecie fotografja, to nic innego, jak tylko „pobrudzona kartka papieru" pobrudzona [tak,] żeby to się nam podobało. Kartka jest płaska, a plamy na niej muszą być skomponowane [w ja]kiś porządek rytmiczny. Bułhak mówi o [pięk]nie przyrody o szlachetnych myślach jakie [w cz]łowieku budzi wielkość, ale prace jego mó[wią] także i o kompozycji plam, zwykłych plam, [...]t skontrastowanych. Bułhak niechcący sam [jest] neorealistą...

[P]okazywał jeszcze ks. Śledziewski prace wła[sne] pojęte jako kompozycje płaskiej przestrzeni, pokazywał też fotomontaże komponowane z [za]kiem graficznym. Rzeczy te spotykamy [...]scy i widzimy, że nie jest to „barbarzyń[stwo]", ale właśnie nowa sztuka foto-grafika.

[N]astępną „Środę", przeniesioną na 5 maja [wypeł]ni Karol Irzykowski, dobrze pamiętny w [Wilni]e z racji swego poprzedniego arcydowcipnego odczytu.

jim.

KRONIKA

Piątek 1 Maj

Dziś: Filipa i Jakóba Ap.
Jutro: Zygmunta Kr.

Wschód słońca — godz. 3 m. 42
Zachód słońca — godz 6 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30 IV 1935 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 8
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: Spadek, potem wzrost
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora dnia 1 maja 1936 r.:**

Pogoda naogół chmurna z rozpogodzeniami. Rano miejscami mgły. Skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Narbuta (Św. Jańska 2); 3) Turgiela i Podmiejskiego (Niemiecka 15); 4) Kaca (Piłsudskiego 30); 5) Sokołowskiego (Nowy Świat 2).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Jusiel Jerzy, 2) Pozniewicz Witold, 3) Rakowski Eugenjusz, 4) Antonowiczówna Helena, 5) Smilewiczówna Krystyna, 6) Szulkinówna Chaja-Rywa, 7) Rafalczykówna Alicja, 8) N. N. Wacław, 9) Lewin Rubin.

— **Zaślubiny:** 1) Krożkin Mojżesz — Rybakówna Chaja; 2) Delacki Oszer — Bojarska Małka; 3) Kędzierski Józef — Dzietrichówna Wanda, Franciszka; 4) Rajski Piotr — Hermanówna Jadwiga.

— **Zgony:** 1) Matuzewicz Antoni, ekspedytor, lat 36; 2) Cybulska Krystyna — Teresa, (niemowlę); 3) Putyrska Kamila, emerytka, lat 50; 4) Możejko Marja, lat 78; 5) Stankiewicz Józef, rolnik, lat 76; 6) Stankiewiczowa Eufrazya, lat 30; 7) Lauter Henryk, lat 7; 8) Dukiel — Olechnowiczowa Petronela, lat 55.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Zakrzewski Zygmunt, lekarz z Krakowa; Siedlanowski Władysław z Warszawy; Lansberg Konrad z Warszawy: Adler Abram, przemysłowiec z Łodzi; Konopacki Antoni z Lidy; Iwanowska Helena z Lidy; Węgierko Aleksander z Baranowicz; Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup; Merasarys Arwid z Łotwy; Feldmanis Karlis z Łotwy.

— **Przybyli do hotelu Europa:** Krygier Stefan z W-wy; Goldbergowa z Lidy; Karmiński Edmund z Poznania; Halszberg Wolf z Warszawy; Braglewski Józef z Warszawy; por. Krywko Stanisław z Lidy; Marciniani Michał z Wilejki; Janik Józef z Warszawy, Lewin Chaim Białegostoku; Dittmajer Wilhelm z Landwarowa.

MIEJSKA.

— **Żałobne chorągwie z powodu zgonu króla Egiptu.** W związku ze zgonem króla Egiptu na znak żałoby na gmachach państwowych i samorządowych w Wilnie wywieszono wczoraj chorągwie państwowe, opuszczone do połowy masztu, względnie przepasane krepą.

— **Rewizja gospodarki miejskiej.** Na 4 maja wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej Komisji Rewizyjnej. Komisja ta omówi wyniki przeprowadzonej obecnie rewizji gospodarki samorządu wileńskiego, oraz ustali plan prac na okres najbliższy.

— **Przegląd taboru asenizacyjnego.** W celu unormowania asenizacji na terenie miasta władze administracyjne wyznaczyły na 2 maja na placyku za rzeźnią miejską między ulicami: Nowogródzką i Ponarską przegląd taboru asenizacyjnego. Wozy, które nie będą mogły z przyczyn uzasadnionych stanąć do przeglądu 2 maja, winny być dostarczone do przeglądu 4 maja.

— PRZED SEZONEM BUDOWLANYM. W ostatnich tygodniach do Komitetu Rozbudowy m. Wilna wpłynęło przeszło 30 podań od osób ubiegających się o uzyskanie pożyczek na budowę nowych domów, przebudowę istniejących i remonty.

Wobec stosunkowo dużej ilości petentów i nikłych kredytów, Komitet Rozbudowy prawdopodobnie podejmie starania o przyznanie dla Wilna dodatkowego kontyngensu kredytów.

— CZASOWE WYŁĄCZENIE PRĄDU W DZIELNICY SUBOCZ-ROSSA. W związku z robotami elektryfikacyjnemi dzielnicy Rossa będzie przerwany w dzielnicy Subocz prąd elektryczny dn. 3 maja 1936 roku od godz. 7 rano do 15. Prąd będzie przerwany na ulicach: Nikodema, Rossa, z. Rossa, ul. Piwna, Głuchy, z. Rajski, ul. Subocz od Głuchego do końca, Świstopol, Bobrujska, Syberyjska, Majowa, Grozofinska, Belwederska, Pankowa, Święciańska, Białostocka, Witebska, Żelazna Chatka, Mohylewska, część Popławskiej i Saskiej Kępy, z. Koci i Marcowy oraz część Listopadowej.

SPRAWY SZKOLNE.

— P. KAZIMIERZ SZELĄGOWSKI kurator okręgu szkolnego w dn. 30 b. m. powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

Z KOLEI.

— BILETY TURYSTYCZNE. Jak się dowiadujemy, ulgowe bilety turystyczne 1000 i 2500 kilometrowe będą sprzedawane, począwszy od dnia 16 maja r. b. Z biletów korzystać mogą członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajowego, Towarzystwa Beskidenverein, Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Kajakowego.

GOSPODARCZA

— UPŁYNĄŁ TERMIN PŁATNOŚCI PODATKÓW MIEJSKICH. Wczoraj upłynął termin wpłaty podatków komunalnych od psów, reklam, szyldów i zużycia bruków. Podług prowizorycznych obliczeń, do kas miejskich z tytułu tych podatków wpłynęło około 70 procent należności preliminowanych do płacenia. Wydział podatkowy Zarządu miasta w najbliższych dn. przystąpi do sporządzania wniosków egzekucyjnych przeciwko tym płatnikom, którzy podatku w terminie nie wpłacili.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROBOTNIKÓW PAŃSTWOWCÓW zawiadamia robotników członków poszczególnych związków którzy nie otrzymali zawiadomień drogą organizacyjną, że w dniu Święta Robotniczego o g. 18-ej w lokalu własnym odbędzie się uroczysty obchód.

— **Zjednoczenie robotniczych związków zawodowych ziem północno-wschodnich** w roku bieżącym, jak i w ubiegłych latach, nie organizuje pochodu. „Zjednoczenie" urządza jedynie akademję pierwszomajową, która odbędzie się 1 maja przy ul. Wielkiej 34.

W czasie akademji własna orkiestra wykona kilka utworów i wygłoszone zostaną przemówienia o sytuacji robotniczej w Polsce i Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T.N.S.W. ZARZĄD KOŁA zawiadamia koleżanki i kolegów, iż z przyczyn od niego niezależnych przesuwa się termin zebrania z dnia 1 maja na ŚRODĘ dnia 6 maja godz. 18 w gimn. Zygmunta Augusta. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZW. ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH W WILNIE odbędzie się w sobotę dnia 2 maja r.b. o godz. 18. Obecność wszystkich członków konieczna.

— ODDZIAŁ IM. ŚW. KRZYSZTOFA KAT. STOW. MĘŻÓW organizuje w dniu 3 maja w sali Sodalicji Zamkowa 8 — Zebranie akademja ku czci Królowej Korony Polskiej.

Początek o godz. 13. czyli wraz po Mszy Rzemieślniczej w kościele Św. Ducha.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Proklamowanie akcji Żydowskiego Funduszu Narodowego w Wilnie.** Żyd. Fundusz Narodowy proklamował wśród Żydów akcję wykupu 40 tys. dunamów ziemi w Palestynie dla kolonistów żydowskich. Na poczet ceny kupna wpłacił Ż. F. N. 80 tys. funtów szt. Proklamowana akcja ma za zadanie zebranie reszty kapitałów na wykup gruntów. Lokalny Komitet Ż. F. N. w Wilnie odbył w związku z tem posiedzenie, na którem postanowiono akcję tę energicznie przeprowadzić wśród Żydów wileńskich. (m)

— **Żałobne nabożeństwo i wiec protestacyjny.** stycznych pod przewodnictwem d-ra Perlmana. Na specjalnem posiedzeniu organizacyj sjonistycznych uchwalono urządzić w czwartek, 30 bm. w synagodze głównej żałobne nabożeństwo za poległych ostatnio w Palestynie Żydów, na 2-go zaś maja zwołać wielki wiec protestacyjny.

ZABAWY

— **CZARNA KAWA—BRIDGE. Staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie odbędzie się dn. 3 maja r. b. Czarna Kawa—Bridge z atrakcjami w lokalu Klubu Prawników, ul. Mickiewicza 24. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł. 49 gr. i akadem. 99 gr. Część dochodu zostanie przeznaczona na Polską Macierz Szkolną.**

Imprezy urządzane przez Koło Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta cieszą się w Wilnie zasłużonem uznaniem dzięki umiejętności wytwarzania przez gospodarzy miłego nastroju i zawsze wesołej zabawie, przeto nie wątpimy, że wieczorem w dn. 3 maja b. r. pośpieszą wszyscy do lokalu Klubu Prawników.

WYSTAWA „Marszałek Piłsudski a Wilno"

Wojewódzki Wileński Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego powiadamia, że do ogólnego programu uroczystości 12 maja włączone zostało otwarcie wystawy p. t. „Marszałek Piłsudski a Wilno" w salach Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego.

Otwarcie wystawy nastąpi w wigilję śmierci Marszałka dnia 11 maja o godz. 18-ej.

Dyrektor sztokholmskiej szwedzko-polskiej izby handlowej w Wilnie

W dniach 29 i 30 kwietnia r. b. bawił w Wilnie p. Paul Isberg, dyrektor szwedzko-polskiej izby handlowej w Stokholmie, który odbył kilka konferencyj w Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, przyczem zetknął się z przedstawicielami większych firm lniarskich, eksportów koni, smoły, rękawiczek i szczeciny, omawiając z reprezentantami tych branż ewentualne możliwości eksportu wymienionych artykułów do Szwecji.

P. Isberg interesował się szczególnie importem lnu z Polski do Szwecji.

29 bm. w godzinach południowych p. Isberg zwiedził Wilno, oprowadzony przez p. A. Tańskiego, wiceprezesa Zw. Propagandy Turystyki.

30 kwietnia p. Paul Isberg odwiedził Izbę Handlową Bałtycko-Skandynawską, Oddział w Wilnie.

RADJO

PIĄTEK, dnia 1 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: Audycja dla szkół; 12.45: Arje operowe; 13.10: Chwilka gospod. domow. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Duet fortepianowy; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert; 16.45: Przyroda w maju; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Kazimierz Sikorski — Sekstet smyczkowy op. 6; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Piosenki w wyk. Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Olszy; 18.30: Program na sobotę: 18.40: Piosenki francuskie; 19.00: Ze spraw litewskich: 19.10: „Polesie i Bolszewicy", pog. wygł. dr. Jerzy Orda; 19.25: Koncert reklamowy, 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Komunikat śniegowy; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuch. 20.00: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wiecz. Obrazki z Polski; 22.30: Skrzynka techn. 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 2 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12.15: Przegląd prasy; 12.25: Koncert; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Godzina życzeń; 14.15: Przerwa; 14.30: Jerzy Bizet — Arlezjanka; 15.00: Przyjacielska usługa, nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 15.15: Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Zespół Niny Mańskiej; 16.05: Lekcja jęz. francuskiego; 16.20: Teatr Wyobraźni „Woda" słuchowisko dla dzieci; 16.50: Recital fortepianowy Karola Kleina; 17.15: Arje i pieśni w wyk. Gabrjela Matjasiaka; 17.35: Mówimy o prowincji; 17.45: Czy opera się przeżyła? djalog w oprac. Heleny Hleb-Koszańskiej i Witolda Rudzińskiego; 18.00: Transm. nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy; 18.55: Program na niedzielę; 19.05: Drobne utwory skrzypcowe (płyty); 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Reportaż z wystawy pamiątek z powstań śląskich i plebiscytu; 19.55: Przerwa; 20.00: Wieczór serenad; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Uśmiech Poznania; 22.00: Muzyka z płyt; 22.30: Apel i biwak powstańców śląskich na rynku w Katowicach; 23.00: Wiad. met. 23.05: Koncert.

Dzisiejszy pochód 1-majowy

W roku bież. marszruta pochodu 1-majowego będzie nieco inna, niż pierwotnie zamierzano. Pochód przeciągnie ulicami: Kijowską — Szopena — Sadową — Halą Miejską — Bosaczkową — Wielką — Niemiecką — Wileńską — Mickiewicza — Styczniową — Portową — Zawalną — W. Pohulanką — Piłsudskiego spowrotem do lokalu klasowych zw. zaw. przy ul. Kijowskiej 27, gdzie następnie ma odbyć się wiec.

Zbiórka organizacyj i związków biorących udział w pochodzie wyznaczona została na godzinę 10 rano. Pochód ma wyruszyć o godz. 11. Władze administracyjne zezwoliły uczestnikom pochodu na umieszczenie na transparentach 51 haseł.

„Maszynista" przed sądem w Wilnie

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął wczoraj Wacław Siadek, redaktor odpowiedzialny czasopisma „Maszynista", wychodzącego w Warszawie i będącego organem Zw. Zawodowego Maszynistów w Polsce. P. Siadek był oskarżony o zniesławienie treścią dwóch artykułów zamieszczonych w Nr. 1 i 3 „Maszynisty" w roku 1935, radnego m. Wilna Józefa Juchniewicza. W artykułach tych zarzucano Juchniewiczowi między innemi to, że pracował od r. 1908 jako maszynista na kolejach sowieckich i że jest karjerowiczem.

Oskarżony do winy nie przyznał się i przez świadków starał się udowodnić, że część zarzutów, postawionych Juchniewiczowi w artykułach, jest prawdziwa. Dowodu jednak prawdy nie przeprowadził.

P. Juchniewicz wyjaśnił, że rzeczywiście pracował na kolei sowieckiej, lecz nie na „pancerce", jak mu zarzucają, lecz na zwykłych pociągach.

Podczas rozprawy mówiono o rozłamie w Zw. Zaw. M. K., który nastąpił w roku 1929. Inicjatorem tego rozłamu był Juchniewicz, który założył nowy związek maszynistów w Wilnie pod nazwą Bezpartyjny Związek Maszynistów.

Maszynistów, zrzeszonych w ZZKM, raziło to, że maszyniści, należący do BZM. awansowali liczniej. Mianowicie na około 400 maszynistów ZZKM zaawansowało 2, natomiast na 200 maszynistów z BZM zaawansowało 40 osób. To było jedną z przyczyn ataku na p. Juchniewicza.

Sąd uznał winę p. Siadka za udowodnioną i skazał go za zniesławienie p. Juchniewicza na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. (w)

Dodatek ekonomiczny na nieistniejące dzieci i żonę

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał ciekawą sprawę plutonowego Bolesława Jackiewicza z Wilna, oskarżonego o nieprawne pobieranie w ciągu 10 lat od roku 1920 do 1930 dodatku ekonomicznego rzekomo na żonę i troje dzieci.

Jackiewicza zdemaskowała niejaka Anna Dopisajowa w roku ubiegłym. Podobno uczyniła to z zemsty po dłuższej bliższej przyjaźni z przystojnym plutonowym, za jakiego uchodził J.

Dopisajowa doniosła żandarmerji, że Jackiewicz w chwili szczerości przyznał się jej do nieprawnego pobierania dodatku ekonomicznego. Żandarmerja przeprowadziła śledztwo i ustaliła, że Jackiewicz w ciągu 10 lat pobrał nieprawnie 7.143 zł. na żonę, z którą nie żyje od 1915 roku i na troje dzieci, z których jedno zaginęło podczas wojny a dwoje były nieślubnemi dziećmi pierwszej jego kochanki.

Jackiewicz dawał wykrętne wyjaśnienia. Twierdził, że wysyłał żonie pieniądze i łożył na wychowanie trojga dzieci.

Sąd skazał go na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat — oraz zasądził na rzecz skarbu państwa 7.143 złote — t. j. całą pobraną przez niego nieprawnie sumę. (w)

Na wileńskim bruku

OSZUŚCI Z KRAKOWA.

W dn. 29 ub. m. o godz. 16.30 naczelnik urzędu pocztowego Nr. 9 przy ul. W. Pohulanka 31/33 zatrzymał osobnika, który usiłował podjąć 100 zł. na sfałszowaną książeczkę P. K. O. Nr. 183339, wystawioną przez urząd pocztowy Nr. 1 w Krakowie na nazwisko Wojciecha Lasowskiego. Zatrzymanego osobnika naczelnik urzędu pocztowego przekazał policji, gdzie zatrzymany podał się za Stanisława Sola, zam. w Krakowie przy ul. Św. Jadwigi Nr. 29. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że Sol był widziany przed urzędem pocztowym z drugim osobnikiem, prawdopodobnie wspólnikiem. W toku wszczętych poszukiwań na dworcu kolejowym zatrzymano owego osobnika, którym okazał się Tadeusz Karański, pochodzący z Krakowa, bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie rewizji osobistej przy Karańskim znaleziono 3 sfałszowane książeczki P. K. O.

„WYPADKI CHODZĄ PO LUDZIACH"...

Przy ul. Nowogródzkiej 65 zanotowano wczoraj niezwykły wypadek. Niejaka Eta Stolarowa, skutkiem własnej nieostrożności, spadła z balkonu II piętra na bruk. U świadków wypadku zamarł dech w piersiach. Wszyscy byli przekonani, że ujrzą za chwilę zmasakrowane ciało. Z przejeżdżającego obok wozu akurat spadła wiązka siana i Stolarowa spadła właśnie na to siano, nie odnosząc prawie żadnych obrażeń. Nie zaszła nawet potrzeba interwencji pogotowia ratunkowego. (c)

W RĘKACH LATARKI, NOŻE ZA PASEM...

Wczoraj późno wieczorem na ul. Magdaleny posterunkowy spostrzegł dwóch chłopców, których widok zwrócił szczególną jego uwagę. Chłopcy trzymali w rękach elektryczne latarki, na pasach zwisały duże noże sprężynowe. Na plecach pęczniały wypchane plecaki.

— Dokąd, chłopcy?

Zmieszali się. Jeden wreszcie niewyraźnie wykrztusił, że... wybierają się w podróż dookoła Polski. W komisarjacie stwierdzono ich tożsamość: Czesław Gołowacz, 12 lat (Ofiarna 4) oraz 14-letni Czesław Wasilewski (Więzienny 7).

Jak się okazało Wasilewski zabrał z mieszkania leśniczego w Ławaryszkach 17 zł. Za te pieniądze chłopcy kupili niezbędne, ich zdaniem, akcesorja dalekiej podróży i ruszyli w drogę. Zaszli niedaleko. (c)

TAJEMNICA MIESZKANIA Nr. 13 PRZY UL. SŁOWIAŃSKIEJ.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia Anny Dymitrowiczowej oraz jej rzekomego zamordowania, o czem donieśliśmy wczoraj szczegółowo, trwa nadal.

Wyniki dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy. (c)

KOCHAŁY SIĘ DWIE MARYSIE W JEDNYM JASIU OBIE.

Przy ul. Kalwaryjskiej 5 wynikła wczoraj w nocy awantura. Niewiasty posprzeczały się o... „narzeczonego" i w ruch poszły wpierw ściągnięte z nadobnych nóżek pantofelki, następnie parasolki, a wreszcie i... kamienie brukowe.

Podczas bójki najwięcej ucierpiała dwudziestokilkuletnia Marja Narejko (ul. Kalwaryjska 5), którą pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala z uszkodzoną czaszką.

Sprawczyni poranienia rywalki, Marja Lewandowska (Mętna 8) została zatrzymana. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY SAPERA.

Kazimierz Łowkis, szer. 3 Baonu sap. w dn. 28 b. m., o godz. 19.40, będąc w mieszkaniu Rozalji Werykowej (Wierzbowa 20) usiłował pozbawić się życia przez zadanie sobie 2-ch uderzeń scyzorykiem w okolicę serca. Karetka pogotowia wojskowego odwiozła Łowkisa do szpitala wojskowego w stanie nie zagrażającym życiu.

BIEDNE MATKI, BIEDNE DZIECI.

Melanja Sobolewska, zam. przy ul. Chmielnej 10, podrzuciła swej sąsiadce Sawickiej troje dzieci w wieku lat 3, 4 i 8 i zbiegła.

* * *

W bramie domu Nr. 46 przy ul. S-to Jakóbskiej znaleziono zawiniątko, a w niem dwumiesięczne dziecko płci męskiej. Niemowlę umieszczono w przytułku Dz. Jezus. (c)

Zwłoki dziecka

W dn. 27 b. m. w maj. Zameczek, gm. rzeszańskiej, znaleziono w dole kloacznym trup niemowlęcia w wieku około 5 miesięcy. Dochodzenie wszczęto.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Trzeci występ Zespołu Reduty!** Dziś, w piątek, dnia 1 maja o godz. 8.15 w Teatrze na Pohulance odbędzie się ostatnie przedstawienie wieczorowe Zespołu Reduty, nadwyraz interesującej komedji G. B. Shaw'a **„Żołnierz i Bohater"** z Węgierką w roli głównej. Ceny miejsc zwyczajne.

— **Premjera!** Jutro, w sobotę dn. 2 maja o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance daje premjerę doskonałej komedji węgierskiej Busa Feketego (przekład E. Gałuszkowej) p. t. „Trafika pani generałowej".

— **Dwa ostatnie występy Zespołu Reduty w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w sobotę dn. 2 i w niedzielę dn. 3 maja o godz. 4 odbędą się dwie popołudniówki Zespołu Reduty, świetnej komedji G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater". W roli głównej **Aleksander** Węgierko. Są to ostatnie przedstawienia zespołu Reduty w Wilnie.

Uwaga! — Zapowiedziane przedstawienie na dz. 2 maja o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum — ul. Końska 1 — ze względów technicznych przeniesione zostało na dzień 2 maja o godz. 4 pp. do Teatru na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienie op. „Zuza".** Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni „Zuza" op. Rene'a.

— **Jutrzejsza premjera.** W „Lutni" „Trafika pani generałowej" będzie grana, jako komedja muzyczna. Pierwsze partje śpiewne mają Sława Bestani i Kazimierz Dembowski. Cały obraz drugi jest poświęcony tańcom. Inscenizacja „Trafiki" w „Lutni" K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje W. Makojnika.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek, program rewjowy p. t. „Wiosna nas pogodzi".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.